Nr. 21. We Lwowie, Środa dnia 27. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: Państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
„ Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . 6 „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję pan Gutkownik Raczkowski, rue de beaux arts. 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń 25. stycznia. Izba posłów. Kilka godzin trwały rozprawy nad dalszą budową kolei Rudolfa aż do Ponteby. Jutro dalszy ciąg rozpraw. Woszniak interpeluje ministra handlu z powodu nieregularności przy wyborach do izby handlowej w Lublanie.

Londyn d. 25. stycznia. Poseł hiszpański wręczył 23. stycznia własnoręczne zawiadomienie króla Alfonsa o wstąpieniu na tron, i że utyzymać zamierza wolność obywatelską, religijną i konstytucyjną.

Sztokholm d 25. stycznia. Z powodu 36 stopniowego zimna zastanowiono ruch na kolejach żelaznych.

Kiel d. 25. stycznia. Kontradmirał Bartsch mianowany ma być dowódzcą floty na morzach hiszpańskich.

Lwów d. 27. stycznia.

Początek rozpraw budżetowych w węgierskiej Izbie posłów zapowiadano na dzisiaj, a już w sobotę zapisana była długa litania posłów do głosu. Nie było między nimi Tiszy, wiadomo jest jednak, że zaraz na początku zabierze głos, — zapewne ustąpi mu go który z podrzędnych członków lewicy. Pewnem jest, że krasomowstwo parlamentarne Madiarów, tak rozwlekłe jak wyrazy madiarskie, i tak gorące jak zapał Madiara czasów obecnych do wszystkiego co wielkie, piękne i wzniosłe, ale na podatek nowy lub uiszczenie zaległego i bieżącego nie naraża, — ale jak wyjdzie na tem ojczyzna madiarska i sławny bóg madiarski, któremu na całopalenie musi iść w monarchii Habsburgów wszystko co niemadiarskie, a do pewnego czasu, co nie-centralistyczno-niemieckie — to inne pytanie. Dobrze życzyć Madiarom nie mamy powodu, owszem mielibyśmy słuszne przyczyny potępiać ich sobkowstwo brutalne, — ale gdy to sobkowstwo jest oraz krótkowidzącem, raczej litować się nad nimi należy i życzyć przejrzenia. Że dzisiaj, z rozprawami budżetowemi, ważna dla Madiarów nastała doba, że „o być lub nie być“ dla nich się rozchodzi: to przyznał Ghiczy, przyznają wszystkie ich pisma, — ale jakąż wróżbę im stawić można, jeżeli taki nieudolny polityk jak Andrassy, zaczął ostatniemi czasy mieszać się w tę sprawę ocalenia ojczyzny, jeżeli figura Lonyaya, który pod zaskarzeniami o udział w szwindlu ustąpić musiał z gabinetu, nanowo obok Andrassego wysnwa się jako przyszły sternik Węgier?... Hr. Andrassy miał niegdyś dla Polaków tylko owies i bat w ręku, zdanie to przyswoili sobie powoli Madiary, — ale jeżeli tak dalej pójdzie jak ostatniemi laty, historja dla Madiarów tylko jedną rękę będzie miała, a w tej ręce owsa nie będzie!

Jako ważny fakt polityczny musimy tu zapisać, że wszystkie pisma niemadiarskie w Węgrzech, jeżeli dotychczas nieraz z ślepą zapamiętałością pisały o Madiarach i rządach madiarskich, to teraz piszą z pogardą, nawet *Agramer Ztg.*, będąca organem rządu kroackiego, ku czemu aż nazbyt wiele podstaw nasunął sposób traktowania żywotnej kwestji finansowej przez Madiarów. Taki owoc odnieśli Madiary z gnębienia wszystkich plemion niemadiarskich, z aktów „siły i prawa“, jak znoszenie gimnazjów słowackich, jak przymusowe przesiedlenie Matycy serbskiej do Pesztu itd., itd. Faktem wiadomym jest, że właściwa rasa madiarska wymiera, że więcej jej zmiera niż rodzi się, podczas gdy inne plemiona w Węgrzech w liczbową siłę ciągle się wzmagają; wiadomo, że madiaryzm mimo to utrzymuje się w sile jedynie przez odstępstwo owych innych plemion: wiadomo, że całe postępowanie gwałtowne z nie-Madiarami ma za cel jedyny, nakłaniać ich do porzucania swojej narodowości a przyjmowania madiarskiej. Otóż prowadzenie walki zaciętej nie przeszkadzało Madiarem w tej żywotnej dla nich sprawie, — ale przeciwnik, który pogardza, już nie wejdzie w szeregi pogardzonych!

We francuskiem Zgromadzeniu narodowem toczyły się dalej obrady ogólne nad projektem Ventavon'a. Łucjan Brunn starał się przekonać zgromadzenie, że przez uchwałę d. 20. listopada, chciano przedłużyć władzę Mac-Mahona, ale nie wzięto żadnych innych na siebie zobowiązań. Dalej mowca wychwalał hr. Chamborda i dom orleański, uważając ich za prawowitych i jedynie godnych władania Francją. W końcu jednak zawołał: „zostawmy ustawy konstytucyjne na boku, a uchwalmy ustawę drukową i inne, za pomocą których mógłby marszałek utrzymać spokój i porządek. „Poczem wystąpił ks. Broglie i przypominał, że władza Mac-Mahona jest nieodwołalnie na lat siedm naznaczone i zaklinał Izbę, aby przystąpiła do drugiego czytania ustawy. Po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, Chaband-Latour, który żądał, aby Izba przeszła do drugiego czytania, i po mowie Jules Favra, uchwalono drugie czytanie projektu Ventavona o przelaniu władzy Mac-Mahona 558 głosami przeciw 146.

Król Alfons hiszpański wydał proklamację, wzywającą wszystkich bez różnicy Hiszpanów, aby się łączyli z monarchją konstytucyjną. Król przyrzeka szanować *fueros* prowincji Baskich, udziela wszystkim amnestją, chce zapomnieć o przeszłości i wzywa oficerów, znajdujących się w armji Don Karlosa, aby wrócili i stanęli obok dawnych swoich towarzyszów broni. Ten ostatni ustęp widocznie tyczy się tych oficerów, którzy przeszli byli do Karlosa jedynie przez niechęć swoją do republiki. W odezwie do mieszkańców Biskai i Nawarry między innemi tak król mówił: „Jeżeli będziecie zapierać prawa do tej ziemi, to zmusicie mię do walki, jeżeli walczycie za monarchję, ja jestem przedstawicielem dynastji; jeżeli za wiarę katolicką, ja jestem katolickim królem; zapobiegać będę wszelkim krzywdom, skierowanym na kościół katolicki. Jestem i będę królem konstytucyjnym. Przynoszę wam pokój, a wy znajdziecie na powrót wolność i pomyślność.“

Te gorące i pełne miłości słowa młodego króla poparte zostały dekretem, zarządzającym odnowienie rad powiatowych i gminnych, tudzież przywracającym ordery, urząd hidalgów i przysięgę prekonizowanych prałatów. Proklamacja napisaną była w Tudeli, a ogłoszoną w w Peralcie, gdzie król się zatrzymał, gotując się do dalszej podróży ku armji północnej.

Z Petersburga donoszą, że utworzyło się tam stowarzyszenie, w celu założenia uniwersytetu żeńskiego. Ważna kolej z Sebastopolu do Symferopolu została otwarta.

Do księży unickich w Galicji!

Smutne wieści jakie nas wciąż dochodzą o okropnym losie braci naszych Rusinów pod zaborem moskiewskim, zdaje się, że zdołały poruszyć i oburzyć najobojętniejszych ludzi, gdy tymczasem inteligencja ruska i kapłani uniccy w Galicji, najbliżsi krwią i obrządkiem religijnym braciom z za kordonu, ani pomyślą, że należałoby choć modłami do Boga objawić współczucie dla nieszczęśliwych. Czyżby całe duchowieństwo tutejsze było w zmowie z szajką łotrów bez czci i wiary, która udała się ztąd do dyecezji Chełmskiej nawracać na szyzmę?— to niepodobna.

Rusini tutejsi nie mogą być tak niekonsekwentnymi, ażeby poduosząc rusinizm w Galicji z taką energią, mogli obojętnie patrzyć na ucisk braci pod zaborem moskiewskim. Objaw podobny demaskowałby rusinizm tutejszy w zupełności; wykazałby do czego dąży inteligencja ruska, w czyje objęcia prowadzi lud biedny, który nie rozumie dążności prowodyrów swoich.

Mówiłem z kilkoma księżmi unickiemi z okolicy, w której mieszkam, przedstawiając im, że należałoby odprawić nabożeństwa za duszę pomordowanych braci w dyecezji Chełmskiej; zwracałem ich uwagę, że mają sposobność przy tej uroczystości w stosownej przemowie podnieść i rozbudzić ducha miłości i poczucia religijnego (którego brak tak się tu czuć daje) dając za przykład ofiary ludu ruskiego, tak srodze za wiarę męczonego. Przedstawienia moje nie wywołały dotąd żadnego objawu współczucia. Udaję się więc do ogółu duchowieństwa ruskiego w Galicji, w przekonaniu, że miłość bratnia nie wygasła w zupełności w ich sercu, że zechcą zebrać do świątyń parafian swoich i z niemi zaniosą wspólną modlitwę do Najwyższego o lepszą dolę braci naszych z za kordonu, a przy tej uroczystości dadzą możność ludowi, wziąć udział w wspólnem zamanifestowaniu uczuć miłości bratniej.

Obywatel ziemi ruskiej.

Podstawa potrójnego przymierza.

Traktat wiedeński z r. 1815 był przez lat trzydzieści kilka, podstawą europejskiego prawa międzynarodowego, a jednak żadne z mocarstw, czuwających głównie nad utrzymaniem tego traktatu, nie czuło się obowiązanem do zachowywania tych punktów, które się jego dotyczyły. Święte przymierze potrójne, interpretowało bowiem wszystkie punkta traktatu, a interpretowało na swoją korzyść. Car Aleksander punkta, odnoszące się do ziem polskich, wprowdaził w życie. Austrja i Prusy wcale nie poczuwały się do obowiązku, zastosować się do tych punktów, co do swych posiadłości polskich. A gdy i Moskwie później było to wykonywanie punktów traktatu nie na rękę, więc i ona zniosła to, co była zaprowadziła, przystąpiwszy do interpretacji austrjackiej i pruskiej, I pokazało się dowodnie, że traktaty, będące podstawą porządku międzynarodowego, obowiązujące są tylko dla słabych; silnych zaś o tyle tylko obowiązują, o ile są dla nich korzystne. Interpretacja tych traktatów znaczy więcej niż traktaty same; więc gdy silniejsze mocarstwa zgodzą się na interpretację, chociażby i najsprzeczniejszą z brzmieniem i duchem traktatu, to pod pozorem utrzymywania traktatu, przeprowadzają się rzeczy najdowolniejsze.

Francja i Anglia po ostatniej wojnie turecko-moskiewskiej, podyktowały traktat paryski, którym w swoim interesie uregulowały międzynarodowe stosunki europejskie, a szczegółowo całą sprawę wschodnią, i pilnowały ścisłego utrzymania tego traktatu, aż do wojny francuzko-pruskiej. Inne mocarstwa musiały się do tego zastosować. Lecz zaledwie upadła potęga Francji, natychmiast Moskwa postarała się o inną interpretację co do najważniejszego punktu, co do Czarnego morza, ba nawet hr. Beust widząc zmienioną równowagę europejską, zaofiarował jej tę interpretację, niby z własnej inicjatywy. Ostatnie wypadki w Belgradzie, i spór podgorzycki, między Turcją a Czarnogórą, wyprowadził teraz na jaw, że wznowione potrójne przymierze głównie opiera się także na traktacie, i to na paryskim.

Moskwa, Prusy i Austrja w konferencjach swych dyplomatycznych, odbywanych w Berlinie i Petersburgu, przechodziły punkt po punkcie cały traktat paryski, i postanowiły przyjąć go jako podstawę swej polityki, ale sformułowały interpretację każdego z osobna punktu, co innemi słowy znaczy, zmieniły traktat ten paryski co do ducha jego, a zostawiły tylko formę. Stało się z traktatem paryskim co do sprawy wschodniej zupełnie to samo, co z traktatem wiedeńskim co do ziem polskich. Jak interpretacja co do ziem polskich była najsilniejszym łącznikiem świętego potrójnego przymierza, tak dzisiejsza intepretacja traktatu paryskiego co do sprawy wschodniej, staje się łącznikiem nowego aljansu potrójnego.

Ale zachodzi różnica w stanowiskach mocarstw tego nowego przymierza.

W sprawie polskiej wszystkie trzy mocarstwa: Moskwą, Austrja i Prusy, miały interes jeden i ten sam, więc trwałość tego przymierza miała podstawę silną. Inaczej rzecz się ma w sprawie wschodniej. Interes Austrji domagał się zawsze, ażeby iść ręka w rękę z zachodniemi mocarstwami w kwestji wschodniej, więc i z Turcją przyjaźne utrzymywać stosunki. Interes Moskwy był wprost od wieku przeciwnej dążności, i sprowadzał wojny z Turcją, mianowicie w r. 1829 i 1864. Jaki był lub jest obecnie interes Prus, trudno określić ściśle. Jakim że więc sposobem obecnie mogło między temi mocarstwami nastąpić porozumienie w sprawie wschodniej, i zgodne ich na półwyspie bałkańskim postępowanie? Inaczej tego wytłómaczyć nie można, jak tylko odstąpieniem jednego z mocarstw sprzymierzonych, od dawnej tradycyjnej polityki, na własnym jego interesie opartej. Albo Moskwa porzuciła swe widoki na Wschodzie, i swe w tych widokach opiekowanie się słowiańskiemi ludami na półwyspie bałkańskim, podkopujące byt Turcji; albo Austrja zrzekła się swojej tradycyjnej polityki, idącej zgodnie z interesami mocarstw zachodnich, i przyłączyła się do polityki moskiewskiej.

Nam się zdaje, że wobec przewagi ściśle z sobą sprzyjaźnionych Prus i Moskwy, nastąpić tylko mogło to ostatnie.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W sprawie lichwy na Węgrzech dowiadujemy się z *Pesti Naplo*, że pożyczki rządowe dla drobnych posiadłości będą dawane po 8 prct. (jeden prct. liczony na przepadłe), a to przez urzęda podatkowe. Oprócz tego rząd pomoże zakładom hypotecznym do udzielania znaczniejszych pożyczek,

Ustawa o trybunale administracyjnym została w Izbie panów już i w trzeciem czytaniu załatwioną, — jak, wspomnieliśmy już wczoraj. Pierwszy dzień, rozprawa ogólna, skończył się zwycięstwem rządu zupełnem. Br. Hye wniósł był o odesłanie projektu do komisji, z poleceniem zbadania, czy nie lepiej byłoby, aby do trybunału administracyjnego należały tylko same sprawy skarbowe, ale też aby trybunał w sprawach skarbowych urzędował nie tylko jako sąd kasacyjny, lecz także jako rewizyjny, tj. aby zniosłszy wyrok władzy skarbowej, sam wyrok wydał; dalej aby polityczne sprawy administracyjne, tudzież ustanawianie zasad prawa oddano nie administracyjnemu, ale państwowemu trybunałowi. (Pomniejsze ustępy wniosku opuszczamy).

Minister Unger wywodził z konstytucji, że wniosek Hyego nie jest do przyjęcia, a następnie uderzył w główną rdzeń, przeciw nadaniu trybunałowi adm. prawa nietylko kasacji, ale i rewizji, przyczem starał się ująć Izbę panów, w znacznej części z biurokratów starej daty złożoną. Oświadczył, że żaden rząd w Austrji nie będzie miał odwagi poddawać administrację pod justycję. Nie można też powiadać, że władze nie będą dbały o ustawiane przez trybunał adm. zasady prawa, bo byłoby to posądzeniem ich o złą wolę. Żądanie, aby trybunał adm. wydawał także orzeczenia merytoryczne, jest sprzeczne z prawem politycznem, ze względu na władze autonomiczne, a w praktyce wykonać się niedającem, gdyż jeden trybunał we Wiedniu nie może zbadać sam wszystkich istot czynu. Trybunał adm. doprowadzi do tego, że orzeczenia administracji politycznej zyskają znowu co do stałości i pewności. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że zarząd sprawiedliwości i zarząd polityczny nietylko nie zyskały, ale owszem straciły na przeobrażeniu państwa absolutnego w konstytucyjne. Zarząd absolutny był bezstronniejszy. Trybunał adm. musi być wolnym od wszelkich prądów politycznych, i dlatego rząd nigdy nie dopuści, aby członków trybunału adm. wybierał parlament, gdyż prawo mianowania sędziów przysłuża cesarzowi.

Nam się zdaje, że to wszystko nie argumenta, tylko sofizmata. W Prusiech, tem państwie arcyurzędniczym, orzeczenia władzy politycznej podlegają przecie orzeczeniom władz sądowych, i nikt tam nie widzi w tem upośledzenia władzy politycznej. Na to, co p. Unger mówił o dobrej woli władz, przypomniemy, że trybunał państwowy orzekł, iż pewnemu profesorowi należy się emerytura, władza wykonawcza jednak orzeczenia tego nie usłuchała. — zkąd wynika, że trybunał adm. wcale się nie przyczyni do owej „stałości i pewności orzeczeń władz politycznych i skarbowych. Co do owych prądów politycznych, to konstutucyjny rząd każdoczesny jeszcze bardziej im ulega jak parlament, i p. Unger sam oświadczył, że obecnie władze polityczne, a więc urzędnicy za wpływem rządu mianowani nie są dzisiaj tak bezstronni, jak za czasów absolutnych. Trybunał stanu i trybunał państwowy są przecie sądami, a jednak członków ich nie sama tylko korona mianuje.

Zabrał następnie głos minister Lasser: Mogę tu mówić jako rzeczoznawca, gdyż od r. 1837 służyłem we wszystkich gałęziach administracji. Wobec istniejących w Austrji urzędów administracyjnych trybunał administracyjny nie jest absolutnie potrzebnym. Ale może on być pożytecznym i będzie takim w pierwszym rzędzie wobec orzeczeń władz autonomicznych. Długo bowiem nie może utrzymać się taki stan rzeczy, ażeby Wydziały powiatowe i krajowe wydawały w ostatniej instancji orzeczenia, przeciw którym państwo niema żadnych środków prawnych (!!!). Trybunał administracyjny,

---

OSTAPEK,

Ustęp z przeszłości emigracyjnej,

Powieść

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

Na te słowa panna Franciszka zrobiła minę na wpół nadąsaną. Ścisnęła usta i głową pokiwała, czyniąc postanowienie nie odzywać się więcej. Postanowienie to jednak siły jej przechodziło. Przełamała je wnet.

— Pokazał mi się tak, jakbym go żywego widziała... i coś do mnie mówił, coś mi opowiadał, ale nie pamiętam nic a nic. Nie pamiętam nawet, co mi się dalej śniło, a śniło mi się jeszcze dużo, dużo... Obudziłam się i pan Eustachy w oczach mi stał... To coś osobliwego...

— Hm... — chrząknął pan Paweł.

— Co się z nim dzieje?... — odezwała się pani Ułaska. Znikł, niby kamfora... Nie mogę o nim bez wzruszenia myśleć...

Westchnęła.

Pan Paweł ramionami ruszył. Dla pani Ułaskiej miał względy, które mu przeszkadzały przemawiać do niej w sposób przycinkowy. Była to siostra jego rodzona, małżonka pana Piotra, który w tej właśnie chwili wszedł, a z nim weszła Frazyna, wnosząc na tacy imbryczki, garnuszeczki i rądelki.

Wejście pana Piotra przerwało rozmowę na chwilę, wnet jednak wznowiła się, dzięki Anielce sześcioletniej, która naśladując matkę, nastroiła minkę i wyrazy jej ostatnie powtórzyła:

— I ja o nim bez wzruszenia myśleć nie mogę...

— O kim?... — zapytał ojciec ze śmiechem w głosie.

Dziewczynka wyprostowała się i usteczka zesznurowała.

— Była tu mowa o panu Eustachym Skałeckim...

— Ha... — wstrząsnął pan Piotr głową i westchnął.

— Myśląc o nim, mimowolnie synowie właśni na myśl przychodzą... Mój Boże!... — westchnęła pani Ułaska.

— Był to chłopiec egzaltowany... — wtrącił pan Paweł.

— Młodość...—odparł pan Piotr. Nie egzaltowany a młody... I brat, lat temu trzydzieści, zapatrywałeś się inaczej na ludzi i rzeczy.

— Ja... ja... — zaczął pan Paweł tonem protestacji.

— Nie zupełnie tak, jak Eustachy, inaczej jednak aniżeli dziś... Sposób zapatrywania się, u ludzi w jednym wieku, zależy wielce od temperamentu... Temperament brata, gdy miałeś lat dwadzieścia, był chłodniejszy, aniżeli temperament Eustachego, w którym cenić wysoko należy poczciwość, szlachetność i — dodał ciszej nieco — patrjotyzm...

— Tak—hm... tak... była pana Pawła odpowiedź.

— Chłopak przytem wcale nie głupi...

— Pamięć wielka... — wtrącił pan Paweł.

— I rozgarnienia nie mało, słowem tęgi chłopak... życzyłbym sobie, ażeby synowie moi takimi byli.

— Nie życzyłbyś sobie brat jednak, ażeby tak jak on skończyli...

— Ha!... Wina to nie jego, a położenia smutnego, w jakiem się kraj znajduje...

— Narażać się dla wierszyków — zareplikował pan Paweł— jest to, przynajmniej, nieroztropność wielka...

— Zapewne... Trudno atoli wymagać roztropności wielkiej po człowieku dwudziesto paroletnim, któremu w duszy kipi...

Panna Antonina nalewała starszym kawy, młodszym mleka i krzątając się przy stole, zatrzymywała się często, zwracając na ojca oczy rozrzewnienia i wyrazu, wdzięczności pełne. Widocznem było, że Eustachy ów, który, jak powiadała pani Ułaska, „znikł niby kamfora,“ obchodził ją bardzo.

Więc pannę Antoninę obchodził pan Eustachy jakiś, o którym w Trojakach wspomnienie jeno pozostało. Obchodził ją, nie absorbował jej jednak — nie wprawiał jej w ten stan romantyczny, którym nawiedzona dziewica wzdycha, wzdycha i wzdycha, nic nie robi tylko wzdycha, staje się westchnieniem wcielonem, w niebo dąży, ku niebu się wzbija, a na ziemi zapomina o tem nawet, iż należy sobie kiedy niekiedy nos ucierać, a to tem bardziej, że romantyczności, prawdziwie rozmodlonej, towarzyszy pospolicie katar. Tosia nasza ani kataru nie miała, ani w westchnienia się zabawiała. Widzieliśmy, jak poranek spędziła. W ten sposób spędzała poranek każdy, czyniąc go wstępem dnia, poświęconego pracy ustawicznej a produktywnej. Tak, zaiste — produktywnej. Z rozmysłem całym używam wyrazu tego, od ekonomii politycznej pożyczonego, dla wykazania że to, iż ją obchodził jakiś tam zniknionym pan Eustachy, nie przeszkadzało bynajmniej nietylko temu, ażeby pracowała, ale i temu, ażeby jej praca korzyść niosła. Taka to już była natura pozioma. Nie pracowała w tym sensie, w jakim to *pracuje się* pospolicie, wedle przepisów romantyzmu czystego: bierze się łokieć szlareczki, rozciąga się ją na tamburek i dłubie się w niej lat kilka przy gościach, to jest, tak długo, póki się za mąż nie pójdzie; bez gości zaś, siedzi się przed źwierciadłem i wzdycha do miu własnych. Nie, w tym sensie nie pracowała ona. Praca jej odnosiła się do wydoju, do nabiału, z którego miało się ser i masło, na potrzebę własną i na sprzedaż; do ogrodu warzywnego. z którego się ciągnęło pożytek bezpośredni: do sadu fruktowego, dającego suszeniny, powidła, konfitury i owoce; do kurnika i karmnika, do pralni i szwalni, do piekarni, kuchni, spiżarni, przędzalni, tkalni, do wszystkiego jednem słowem, co zyski niosło proste i wyraźne.

O pannie Ułaskiej możnaby mówić na sposób angielski: „warta tyle a tyle złotych polskich i groszy“, obliczając rocznie dochód i oszczędność, osiąganą za jej sprawą. Wyręczała matkę schorzałą i była istną rodzinnego grona opatrznością, czuwając nad wszystkiem i nad wszystkimi, dogadzając wszystkim, znajdując czas na nauczanie rodzeństwa młodszego, i gospodarowanie swoje zaprawiając uśmiechem uroczym, który zmieniał ją w anioła, opiekującego się ogniskiem domowem. To też dziadek i babka, bez ceremonji najmniejszej, aniołem ją zwali. Pani Piotrowa nie posiadała wyrazów do wyrażenia uczucia, jakie przejmowało macierzyńskość jej, ile razy o córce swojej najstarszej myślała. Pan Piotr powiadał:

— Tosia moja, to skarb...

Pan Paweł wyrażał się o niej oględnie i z szacunkiem pewnym.

Panna Franciszka jedna znajdowała w niej nieco do przyganienia.

— Moja Tosieczko!.., — powiadała — jak ty tak możesz?... Ja bym nie była w stanie... Gospodarstwo domowe, chwalebna rzecz... zajmować się niem należy, ale nie godzi się oddawać mu duszą i ciałem... A toć ty, moje serce, do pomyślenia nie masz chwilki czasu!... Za zbyt jesteś prozaiczną... Za mało masz poezji w sobie... Cóż bez poezji życie warte!... „Tyle szczęścia co człek prześni, Tyle życia co jest w pieśni“...

Panna Antonina uśmiechała się na to i odpowiadała:

— Moja ciociu!...

Byłaż ona w rzeczy samej niepoetyczną?

A! Zapytanie to możnaby bezpieczuie bez odpowiedzi zostawić. Nic nie przeszkadza, ażeby poetyczność i pożyteczność szły ze sobą w parze. Rozłączono je dla heroizmu, pojmowanego w tym sensie, w jakim go nam przekazali poeci starożytni. Heroizm homerowski pozbawiony jest strony pożytecznej. Na tę modłę lepiono następnie wszystkich bohaterów i wszystkie bohaterki i prowadzono lepienie to aż do czasów naszych, odziewając poetyczność jaskrawością, nadzwyczajnością, wyskokowością, słowem, nie czem innem, jeno effektownością, która główne stanowiła zadanie. Zadziwić, zdumić widza lub słuchacza, na tem polegała sztuka cała. Na to się wysilali tłumacze poezji i tego dokazali, że wyłączyli z takowej wszystko, co pożytkiem trąci. W odniesieniu do wyobrażeń tego rodzaju, panienka nasza poetyczną nie była...

Łączyła jednak w osobie swojej piękno i dobro.

Była więc — czem? Poezją samą.

I nie wiedziała o tem.

W tem rzecz. Jak geniusz prawdziwy, tak poezja rzeczywista nie posiada świadomości istoty własnej. Sama ona nie wie o niczem, nie nastraja się, nie pozuje, nie zapożycza się niczem u nikogo, jest sobą, i jeżeli świeci, to jak gwiazda, jeżeli pachnie, to jak kwiat. jeżeli śpiewa to jak ptak.

Panna Antonina nie wiedziała o niczem, ani o tem nawet podobno, że posiadała własność podobania się ludziom. Patrzenie na nią sprawiało przyjemność wielką. Kto ją ujrzał, uczuwał w sobie niby mus, zniewalający zwracać w jej stronę oczy. Przedstawiała się pod postaciami rozmaitemi, i zawsze ponętną była. Ponętną była, kiedy się krzątała w towarzystwie dziewek służebnych; ponętną była, kiedy przy krosienkach siedziała; ponętną była, kiedy pełniła funkcję Heby kawianej i mlecznej; ponętną była, kiedy w ogrodzie odbywała przegląd kapusty, marchwi, buraków, cebuli, selerów, pomidorów; ponętną była, kiedy Jasiowi lub Emilce pokazywała na elementarzu litery i uczyła takowe wiązać w sylaby, albo też, kiedy Franiowi rozpowiadała ze szczegółami o Bolesławie Chrobrym, o Łokietku, o Kazimierzu królu chłopów, o Czarnieckim, o Kościuszce, o Głowackim, Kilińskim, Racławicach, Stoczku i o innych rzeczach tym podobnych, zaciekawiających i zajmujących Frania niesłychanie; najponętniejszą jednak była, kiedy w godzinie wieczornej czytywała zgromadzonej w pokoju jadalnym rodzinie ustępy z poezji polskiej. O! jakże czytała. Nie deklamowała. Okresy płynęły jej z ust naturalnie i swobodnie, i układały się rytmicznie, jak się układają w duszy poety. Każdy wyraz rozumiała, każdy odcień uczucia oddać umiała — zespalała się niejako z utworem, i stawała się względem niego instrumentem, na którym grywał raz ten znów ów z mistrzów słowa. Czytanie jej rozkosz sprawiało i do łez niekiedy poruszało. Staruszek, który w młodych latach swoich spłacał dług ojczyźnie służbą w szeregach narodowych, nie był w stanie od wybuchu głośnego powściągnąć się, ile razy ona, czytając „Gawędę Dorosza“, następujący wygłaszała ustęp:

Już tam siebie nie żałuję,
Choć i moja krew nie woda —
Ależ, panie, konia szkoda,
Bo to mi się koń marnuje.“

Koń ten zawsze staruszka rozrzewniał, a to dla tego, że panna Antonina wypowiadała skargę wachmistrza tak, że on sam nie potrafiłby jej wypowiedzieć dobitniej. Pod tym więc względem była artystką z urodzenia i jeżeli to nie znamionuje poetyczności, to poetyczność nie egzystuje chyba pod słońcem.

Ciocia Frania miała się za poetyczniejszą od niej. Ha! Zdaniem mojem, cioci Frani tak się jeno wydawało.

Wieczorem dnia tego, w którym z panną Antoniną zabraliśmy znajomość, rodzina zgromadziła się na wieczerzę i po wieczerzy nastąpiło zwyczajne przepędzanie czasu. Obecność gościa nie przeszkadzała temu. Gościem bowiem był dobrodziej — jest to tytuł, którym lud ruski oznacza proboszcza wiejskiego — ksiądz Jacenty Kozubowicz, człowiek w sile wieku, mocno zbudowany, ogorzały i poczciwie wyglądający. Panna Antonina czytała „Farysa“ Mickiewicza.

Jak łódź wesoła, gdy uciekłszy z ziemi
Znowu po modrym zwija się krzyształe,

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 2, 4, 6, 8, 11, 14, 15, 16 i 20.

dobrze urządzony i stosownie kierowany, może być także pożytecznym wobec państwowych władz administracyjnych, gdyż dodaje otuchy stronom. Stanowczo oświadczam się za zasadą kasacyjną, a sprzeciwiam się utworzeniu czwartej albo piątej instancji. Wniosek odraczający jest właściwie uchyleniem projektu o trybunale administracyjnym. Zamiast tego trybunału miałby powstać trybunał podatkowy.

Br. Hye cofnął swój wniosek, odpowiedziawszy Ungrowi, i nazajutrz przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Przy §. 6 (Trybunał adm. orzeka na podstawie istoty czynu, przez ostatnią instancję administracyjną stwierdzonej) wykazuje br. Hein, że cała ustawa na nic się nie zda publiczności, jeżeli ten paragraf nie otrzyma dodatku i dodatek ten ma opiewać: „W razie jednak, jeżeli strona przeciw tej istocie czynu wniesie zarzut, a trybunał uzna go za ważny; albo trybunał uzna, że istota czynu nie zgadza się z aktami, lub w ważnych punktach uzupełnienia wymaga; albo że ważne formy procedury adm. pominięte zostały: to ma trybunał adm. sprawę odesłać napowrót do władzy administracyjnej, która usterki usunie i następnie nowe orzeczenie albo rozporządzenie wyda.“ Wniosek ten został poparty przez br. Hyego i Ungra i przez Izbę przyjęty.

Przy §. 7. br. Hein wskazał, że kasacja orzeczenia, którem prawa pojedyncze naruszone zostały, nie zawsze może doprowadzić do przywrócenia *status quo ante*. Wnosi zatem dodatek: „Jeżeli strona wnosi o wynagrodzenie szkody, to trybunał adm. orzeka, czy i w jakiej sumie żądaniu temu zadośćuczynić należ . Jeżeli z wyniku rozprawy nie da się to samo z pewnością oznaczyć, to trybunał odeszle stronę na zwykłą cywilną drogę sądową. Orzeczenia trybunału adm. w sprawach wynagrodzenia mają moc egzekucyjną jak orzeczenia sądu cywilnego.“ — Br. Hye poszedł po części dalej. Przedstawia, że osią i główną raną całej ustawy jest §. 7, i działalność jego wyłącznie kasacyjną potępiają profesorowie prawa jak i urzędnicy. Zarzuty pryeciw nadaniu trybunałowi adm. prawa rewizji są błahe. Instancja rewizyjna jest ciałem i duszą takiej judykatury, bo tylko ona może w sprawach pieniężnych, w żądaniach zwrotu zapłaty uiszczonej, zadośćuczynić skarzycielowi albo rekurrentowi. Nie stawiam zresztą żądań przesadnych, i wnoszę:

„Jeżeli skarżący żąda od trybunału adm. orzeczenia, że przez kompetentną władzę administracyjną nałożony na niego podatek, należytość, dodatek krajowy lub gminny, lub inna jaka opłata, całkiem albo w części nie jest według prawa słuszną, albo jeżeli żąda zwrotu zapłaty, na mocy takiego rozporządzenia administracyjnego uiszczonej: to ma trybunał adm. wydać orzeczenie, co się należy w tej sprawie. Egzekucję takich orzeczeń może pozwolić tylko sam trybunał administracyjny. O wykonanie ma strona podać do zwyczajnego sądu w siedzibie dotyczącej krajowej władzy administracyjnej, według przepisów procedury cywilnej. W innych wypadkach ma trybunał administracyjny, jeżeli żałobę uzna za słuszną, rekurowane orzeczenie lub rozporządzenie znieść jako z prawem sprzeczne, i podać powody.“

Minister Unger wystąpił przeciw wnioskom Heina i Hyego. Nie przytaczamy jego wywodów, bo w komentarzu moglibyśmy zajść za daleko, aż do c. k. prokuratorji z całym nakładem numeru dzisiejszego. Wnioski owe Izba odrzuciła.

Przy §. 11. odrzuciła też poprawkę br. Hyego: „W trybunale adm. przewodniczący i połowa głosujących członków każdego senatu muszą należeć do stanu sędziowskiego i przed powołaniem do trybunału adm. przynajmniej przez pięć lat samoistnie sprawować urząd sędziowski.“ — Natomiast utrzymała się poprawka br. Härtla: „Przynajmniej połowa członków trybunału adm. musi posiadać kwalifikację na sędziego.“ Tudzież poprawka jego przy §. 14.: „Z powoływanych do każdego senatu radców musi przynajmniej połowa posiadać kwalifikację na sędziego,“

Po przyjęciu §. 52. przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu — i Austrja wzbogaconą będzie o jedną jeszcze ustawę połowiczną, jeżeli Izba posłów się nie sprzeciwi. Wtedy jednak ustawa ta znowu ze dwa lata będzie się tułać od Annasza do Kaifasza.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przew. Przeciwko objęciu robót końcowych w ogóle niema zarzutu, gdyby tylko przy tej sprawie uważano na prawdziwą zasadę. W aktach mamy protokół posiedzenia Rady zawiadowczej, na którem jen. dyrektor zdając sprawę z podróży swej, opowiadał, iż znalazł groblę Mihuczeni w stanie, który go zmusił ułożyć się z Brasseyem o zatrzymanie kaucji tegoż, rok dłużej. Później mówiono już tylko o jej zatrzymaniu przez dwa miesiące, a w referacie posłanym Strappowi, już niema o tem i wzmianki. Jest to tak szczególnem, że mimowoli zapytać się należy: Co zaszło w Radzie zawiadowczej?

Św.: W tym względzie muszę udzielić niektórych wyjaśnień, gdyż kilkakrotnie widziałem groblę. Teren w tem miejscu jest ruchomy, grząski, bagnisty. U dołu woda pokryta około 70' ziemią. Pociągnięto dlatego kanał dla sprowadzenia wody. Ale z powodu ruchomości terenu zatkał się kanał, a woda wystąpiła. Inżynier dotyczący był przywiedziony do rozpaczy, i myślano już nawet linię inną obrać. I wtedy to kaucję zatrzymano na rok jeden dłużej. Kanał później się zapadł. Poprowadzono inny, ale nie równo z długością grobli, lecz na bok, przez co teren stał się stalszym i twardszym, a usypom dano przeciwwagę, nasypując ogromną masę ziemi z obu stron grobli. A przezto być może zaszła także zmiana w zapatrywaniach jen. dyrektora, co się tyczy zatrzymania kaucji.

Przew.: Czyś pan, jako dokładnie kraj znający był zapytywany o radę, czy uwolnić przedsiębiorcę robót od obowiązku poręki. Św.: Jeżeli na posiedzeniu byłem. Przew.: Na posiedzeniu byłeś pan. Św.: Więc mię zapewne zapytywano.

Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiada świadek, że przy zawarciu umowy z Brasseyem nie wydawał mu się teren grobli mihuczeńskiej niebezpiecznym. Czy suma 12 ty.s była wystarczającą, świadek jako niefachowy nie wie. Wotował za nią razem ze swymi kolegami, którzy rozumieli się na podobnych rzeczach. O stanie budowy kolei żadnego nie może wydać sądu, chociaż bywał częściej na liniach A i B; wie tylko, że w pierwszym roku ruchu dość często usuwały się groble, lecz to zdarza się wobec dzisiejszego zwyczaju budowania szybkiego na wszystkich kolejach. O przeszkodach ruchu słyszał świadek wiele i najrozmaitsze zdania, samodzielnego sądu o nich wydać nie może. O skargach na kolei czerniowieckich kupców i o tem, że czerniowiecka Izba handlowa udawała się do ministerjum o pomoc w tym względzie, świadek nic szczegółowego nie wie, wie jednak, że i tę strony raz dobrze, raz źle o kolei mówiły. Świadek tylko bardzo rzadko bywał na posiedzeniach Rady zawiadowczej, szczegółów więc i o wysłaniu przez komisarzy na kolej, nie wie. Że Brassey za nadwyżkę w robotach na linii A pretensję podniósł wobec towarzystwa, świadkowi wiadomo; ażeby się pod tym względem z Brasseyem ugodzić, wybrano komitet, o którym jednak świadek znów nic bliższego nie wie.

O ile świadkowi wiadomo, kapitał dla linii B otrzymano przez emisję pewnej serji obligacyj. Zrazu Offenheim udał się do świadka, czyliby przez niego nie dostarczył kapitału grecko-orjetalny fundusz religijny; lecz skoro się ten interes nie udał, zebrano pieniądze przez subskrypcję. Świadkowi żadnych nie robiono obietnic w razie uzyskania pieniędzy z funduszu religijnego.

Na to ostatnie zeznanie świadka, odczytuje przewodniczący dwa listy poufne Offenheima do świadka, w których wyraźnie dyr. jeneralny obiecuje, w razie do skutku przyjścia pożyczki z funduszu religijnego, 100.000 złr. w pryorytetach kolei czerniowieckiej, albo in natura relutum najmniej 80.000 złr., w razie zaś, gdyby Offenheim żadnego użytku nie mógł zrobić z pożyczki z funduszu religijnego, mimo to 50.000 w pryorytetach kolei czerniowieckioj albo złr. 40.000 in natura. Dalej obiecuje Offonheim świadkowi na wydatki wstępne w każdym razie 20.000 złr.

Tu oświadcza świadek, że te listy wypadły mu z pamięci i przypomina sobie obecnie, że rzeczywiście obietnicę taką mu robiono. Pożyczka jednak nie przyszła do skutku, a to ponieważ ówczesny biskup się opierał, ażeby umieścić pieniądze funduszu w obligacjach; były one złożone w rencie państwowej i w papierach indemnizacyjnych. Prezydent Bukowiny był za daniem pożyczki. Offenheim sam robił o nią starania, a nie świadek, który też żadnej z obiecanych mu sum nie dostał.

Otrzymano wówczas potrzebny na budowę linii B kapitał, przez zaciągnięcie pożyczki pryorytetowej. Dlaczego pożyczono później 12 milionów, gdy pierwotnie tylko 10 milionów pożyczyć zamierzono, czy może potrzeba było pokryć jeszcze jakiś wydatek na linię A, świadek nie wie.

O koncesji na linii C świadek wie tylko tyle, że na wniosek Offenheima starało się o linię C osobne konsorcjum, ponieważ było ogólne przekonanie, że koncesji tej towarzystwo nie otrzyma. W poufnej rozmowie zgodziła się Rada zawiadowcza na to, ażeby Sapieha, Borkowski i Giskra do tego konsorcjum weszli. Nowego zupełnie towarzystwa w projekcie nie było; tak że w końcu koncesja temu samemu towarzystwu przypaść musiała. Nie było wprawdzie o tem publicznie mowy, takie jednak było przekonanie świadka. Świadek był przekonany, że towarzystwo samo koncesji nie mogło było otrzymać; wiedział on o tem od jednego z krewnych swoich na Wołoszczyźnie, zajmującego bardzo wysokie stanowisko.

Wykluczenie od budowy linii C. Towarzystwa austrjackiego, udało się konsorcjum przy spisaniu kontraktu z rządem, zapobiedz. Jakie odszkodowanie otrzymali koncesjonarjusze, o tem nie wie świadek nic pewnego. Świadek sam otrzymał, jak jego zapiski wykazują, 1.000 ft. szterlingów. Sumę tę przysłano mu w imieniu koncesjonarjuszów. Ofenheim powiedział świadkowi, że szczególniej był tym Giskra, który nalegał, ażeby kolegom jego w Radzie zawiadowczej dać po 1000 ft. szt. Świadek przyznaje, iż być może, że Ofenheim uskarżał się na nienasyconość Radców zawiadowczych, bo chcieli być wszyscy koncesjonarjuszami. Prócz Herza dyrektora banku rumuńskiego, który bardzo wiele przyczynił się w Bukareszcie do uzyskania koncesji, i zapewne zato otrzymał jakiś udział, nie wie świadek o nikim, ktoby także coś dostał.

O prowizji fabrykantów, jakoby zapłaconej Ofenheimowi, zeznaje świadek, że o ile zauważył, okazała się na jednem z posiedzeń Rady zawiadowczej, na którem dyrektor jen. referował o nabyciu środków ruchu, pewna dyferencja na korzyść Towarzystwa pomiędzy sumą preliminowaną a wypłaconą fabrykantom. Czy jednak różnica ta pochodziła z jakiejś prowizji, danej dyrektorowi jeneralnemu, czy z upustu przez fabrykantów, świadek sobie przypomnąć nie może. Tyle może tylko pewnego powiedzieć, że jeden z członków Rady zawiadowczej postawił wniosek, ażeby tę dyferencję przyznać jako remunerację dyrektorowi jen., i że wniosek taki przyjęto.

Przewodniczący robi świadkowi uwagę, że podług protokołów, był on tylko na jednem posiedzeniu, a to na 28.; na co odpowiada świadek, że to wie pewnie, iż był na tem posiedzeniu, na którem rozstrzygnęła się sprawa prowizji. Postanowienie to o prowizji niezupełnie było po myśli świadka, ponieważ był on przekonania, że należała ona Towarzystwu. Dlaczego upuścili fabrykanci trzyprocentową prowizję, czy Ofenheim o tem mówił, świadek sobie nie przypomina. Czy działo się to na posiedzeniu tajnem, że nie ma nawet wzmianki o tej sprawie w protokołach, świadek tylko tyle o tem powiedzieć może, że obradowano wtedy w zwykłym lokalu. Nieobecność interesowanego na posiedzeniu, na którem jest mowa o przyznanie mu remuneracji, jest ogólnie przyjętym zwyczajem.

Świadek nie wie, w jaki sposób nakłoniono Radę zawiadowczą, ażeby zadowolniła się 50.000 złr. za zwolnienie Brasseya od dostarczania trzymiesięcznego zapasu materjałów. Ofenheim był główną osobą w przedsiębiorstwie, a zawdzięczał on to swoje stanowisko przedsiębiorczości i znawstwu interesu. Umiał on zawsze wnioski swe motywować gruntownie. Świadek przypomina sobie, że sam często chciał mu oponować w rzeczach, które rozumiał, że jednak bardzo rzadko tylko udało mu się dopiąć celu. Zwykle udawało się Ofenheimowi swoje wnioski przeprowadzić. Czy w nieobecności Ofenheima także zapadały ważne uchwały, świadek nie wie; wie jednak, że obradowano również podczas nieobecności Ofenheima.

Sprawozdania, przesyłane Zgromadzeniu jeneralnemu, zawsze samoistnie redagowało biuro, odczytywał zaś w Radzie zawiadowczej zawsze dyrektor jeneralny i Rada rozstrzygała, czy sprawozdanie jakieś przedłożyć tak, jak było spisane. Tak więc zdarzało się, że przedsiębrano w sprawozdaniu korektę, szczególniej na wnioski Radców zawiadowczych, i potem powtórnie nad niem obradowano. Takie zmiany zdarzyły się prawie zawsze i to nawet w rzeczach najważniejszych. O procederze przy czwartej pożyczce prjorytetów nic świadek nie wie, bo brał tylko udział przy trzeciej emisji w syndykacie. Było to przy staraniu się o koncesję na linję C. kiedy podpisał świadek 112.000 złr. co mu przyniosło 8000 złr. zysku.

Prok. zapytuje świadka, czy znaną mu jest posiadłość Ofenheima na Bukowinie, na co ten odpowiada twierdząco, bo leży ona tylko o dwie mile od jego własnej posiadłości, jednak nie przy kolei. Świadek jest zdania, że Ofenheim zły zrobił interes na kupnie tej posiadłości; położona jest w górach; nabył ją za poradą swego sekretarza, jest małą i z lasem wyniszczonym, tak iż korzyść może nieść dopiero za lat 50.

Dr. Neuda. Czy nie mógłbyś pan dać wyjaśnień o motywach, jakie spowodowały Radę zawiadowczą do dania p. Ofenheimowi remuneracji z powodu upustu przy parku? Św. Sądzę, że motywa te były bardzo ogólne; Rada zawiadowcza chciała tem wynagrodzić niestrudzoną czynność p. Ofenheima.

Na zapytanie przewodniczącego, czy sobie to dobrze przypomina, odpowiada świadek, że innych powodów nie może sobie wyobrazić, a że Ofenheim był nadzwyczajnie czynny, to mu każdy przyzna.

Dr. Neuda. Czyli podług pańskiego zdania było nabycie gruntów pod kolej przez Ofenheima korzystnem dla Towarzystwa? Udzielono mi bowiem wiadomość tę, jako pewną, że zakupiono nawet więcej gruntu niż potrzeba było, i ten został przy towarzystwie. Św. Na to pytanie odpowiedzieć mogę szczegółowo. Towarzystwo nie miało innego interesu w zakupnie gruntów, jak tylko, ażeby dla przedsiębiorstwa zakupiono dostateczny obszar gruntu, a to na koszt przedsiębiorcy budowy; co się też najzupełniej stało. Przypominam sobie jednak zdanie pewnej powagi, barona Webera, które mi wypowiedział przy pewnej okoliczności, że kolej lwowsko-czerniowiecka ma tyle gruntów. że minie pół wieku, nim ruch przybierze takie rozmiary, ażeby je zużytkował. Z własnego zaś doświadczenia powiedzieć mogę, że przy bardzo wielu dworcach widziałem znaczne obszary, na których uprawiano kukurudzę, kartofle i zboże. a grunt ten był własnością towarzystwa. Rada zawiadowcza mogła być zupełnie zadowolnioną przeprowadzeniem zakupna gruntów.

Po tej odpowiedzi świadka, po dłuższej sprzeczce między przewodniczącym a Ofenheimem, z powodu niewłaściwego sposobu w jaki Ofenheim głos zabierał, zapytuje oskarzony świadka, czy odstępował on od swoich wniosków z przekonania, czy teroryzowany przez niego.

Świadek. Powiedziałem już, że czasem oponowałem. I tak przypominam sobie jeden szczególniej wypadek, mianowicie organizację administracji Towarzystwa, w której to kwestji spodziewałem się że mię moi galicyjscy koledzy wesprą. Nie mogłem jednakże przesadzić wniosku mego wobec referenta, którym był dr. Giskra; i postanowiono więc centralizację administracji, którą już wówczas za szkodliwą uważałem. Uległem w walce o zdania.

Osk. Pan baron byłeś więc sam tylko ze swem zdaniem w Radzie zawiadowczej? Świad. Tak jest.

Z dalszych zapytań, postawionych przez Offenheima świadkowi, okazuje się, że świadek nie był na żadnem posiedzeniu Rady zawiadowczej, na którem obradowano nad parkiem po wniesieniu ofert, a przynajmniej stanowczo temu zaprzeczyć nie może, zdaje mu się tylko, że sobie przypomina, iż był na jednem. W końcu wyraża świadek zdziwienie, jak mógł Offenheim mówić o jakiemś bezpośredniem załatwieniu interesu między świadkiem a Brasseyem, gdy wie, że świapek nie umie po angielsku a Brassey tylko swój ojczysty znał język. Raz tylko jechał świadek z Brasseyem, przy której okoliczności tłumaczem był między nimi Ofenheim, nie można jednak wziąć tego za porozumiewanie się bezpośrednie. Zresztą przyznaje świadek, że Ofenheim nie powiedział mu nigdy nieprawdy.

Przewodniczący robi uwagę, że o ile wie, nie mówił oskarzony o żadnych bezpośrednich umowach między świadkiem a Brasseyem.

Na tem skończyło się przesłuchanie barona Petriny i zawieszono posiedzenie na pół godziny. Po otwarciu ponownem posiedzenia, ponieważ nie przybył jeszcze następujący świadek ks. Jabłonowski, odczytano pewne akta, oraz zeznania w śledztwie świadka Ferdynanda Summereggera, urzędnika kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ponieważ z powodu słabości przesłuchanym być nie może.

O godzinie ¾ 4 otwarto rozprawę. Następuje przesłuchanie ks. Karola Jabłonowskiego, c. k. tajnego radcy i szambelana, członka Izby panów, prezydenta lwowsko-czerniowieckiej kolei.

Ze względu, iż przesłuchanie może potrwać czas dłuższy, przewodniczący ofiaruje świadkowi krzesło.

Przew. Odkąd książe byłeś w Radzie zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej? Św. Od samego początku. Przew. Kto księcia zpowodował do tego? Św. Konsorcjum, a szczególnie ks. Sapieha i hr. Borkowski, z którymi już w Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika byłem w stosunkach. Przew. Czy koncesjonarjuszom służyło prawo, dobierania sobie członków Rady zawiadowczej? Św. Tak wyraźnie postanawiają statuta. Przew. Zostawszy powołany do prowizorycznej rady zawiadowczej badałeś książe bliżej kontrakt budowy zawarty z Brassey'em? Św. Wiedziałem o nim, lecz nie uznawałem potrzeby przechodzić go szczegółowo, gdyż kontrakt ten stanowił podstawę całego interesu. Przew. W Londynie utworzyła się Company Limited, celem założenia towarzystwa budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej? Czy pierwotna subskrypcja akcji nastąpiła w Company Limited? Św. W założeniu nie brałem udziału, dla tego o tem co w Londynie się działo, nie wiedziałem. Przew. Czy ci, którzy w Londynie w Company Limited subskrybowali, uczynili to pod warunkiem, że otrzymają akcje, jeżeli kolej wejdzie w życie? Św. Tak jest. Przew. Czy księciu w kontrakcie budowy nie wpadło w oczy postanowienie, według którego Brassey'owi wypłacić się miało 190.000 funt. szt. Św. Postanowienie to nie zastanawiało mię wcale, gdyż przekonałem się z kontraktu, że była to suma ryczałtowa i miała być jako pierwsza rata z góry zapłaconą. Przew. Sądziłeś książe, że te 190.000 ft. szt. miały być przeznaczone na budowę? Św. Muszę powiedzieć, że na to pytanie trudno odpowiedzieć. Przypuściwszy nawet, że suma ta nie miała być obróconą na budowę, lecz zawierała koszta finansowania, wydatki wstępne na trasowanie i t. p. to i w takim razie niebyłoby to nic nadzwyczajnego. Wszak suma 190.000 ft. szt. w stosunku do kapitału wkładowego robi zaledwie 7 proc. Gdyby nawet postawiono twierdzenie, że suma ta przeznaczoną być miała na pokrycie wydatków wstępnych, byłbym nie widział nic w tym nadzwyczajnego. Przew. Wiedziałeś więc książe, że suma ta obejmowała nie tylko same wydatki na budowę, lecz i inne wydatki, spowodowane wprowadzeniem przedsiębiorstwa w życie.

Świad. O tem nie wiedziałem Zdawało mi się, że służyć ona ma na zapłacenie pierwszej raty wypożyczonego kapitału 24 i pół milionowego. Mówię tylko, iż gdybym był mniemał, że suma ta ma cel wyżej wskazany, nie byłbym w tem widział nic nadzwyczajnego. Przew. Książę uważasz więc sumę tę nie za tak wysoką? Czy wiadomo księciu, w jaki sposób wynagrodzeni zostali koncesjonarjusze za odstąpienie koncesji kolei czerniowieckiej? Św, Tego nie wiem. Jestto już zbyt dawno, nie mogę sobie szczegółów przypomnieć. Przew. Wiadomo księciu, że kolej Karola Ludwika miała prawo pierwszeństwa budowania linii w wschodnim kierunku? Św. Wiem o tem bardzo dobrze, gdyż byłem wiceprezydentem w Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika

Przew. W jaki sposób to się stało, że kolej ta swoje prawo odstąpiła? Świad. Kolej Karola Ludwika niezbyt różowo zapatrywała się na przedłużenie linii *A.* i o nowych budowach nic wiedzieć nie chciała. Przypominam sobie. Gdy szło o budowę kolei Brodzkiej, trzeba było niejednę stoczyć walkę, nim Towarzystwo na tę budowę przyzwoliło. Co się zaś tyczy linii do Czerniowiec, to Towarzystwo już z góry orzekło, że z tego prawa pierwszeństwa żadnego użytku robić nie chce, tylko zastrzegło sobie zwrot kosztów za niektóre wydatki wstępne. Plany darowaliśmy ówczesnemu jeneralnemu sekretarzowi Herzowi. Co on z nimi zrobił, i ile za nie dostał, to już do niego należało. Zresztą nie robił on z tego żadnej tajemnicy, sam mi bowiem raz powiedział, że zrobił przy tem dobry interes.

Przew. W aktach znajduje się dekret kolei Karola Ludwika z d. 18. czerwca 1863 r. z podpisem księcia, w którym stoi, że kolej Karola Ludwika niema nic przeciw odstąpieniu prawa pierwszeństwa Herzowi, jeżeli za poczynione wydatki wstępne otrzyma mierne wynagrodzenie. Według podania radcy dworu Barychara, wydatki na trasy, poniesione przez kolej Karola Ludwika, wynosiły 52.833 złr. 7½ cnt. Cóż więc spowodowało Radę zawiadowczą do odstąpienia prawa pierwszeństwa Herzowi? Świad. Herz miał zasługi około Towarzystwa, dochody kolei były dobre. Ponieważ zaś z zasady już niechciano budować kolei Czerniowieckiej, akcjonarjusze przytem nie ponosili żadnej szkody, więc darowano to prawo Herzowi. Przew. Wiadomo panu, wiele Herz dostał za te plany? Świad. Słyszałem, że 2.500 funt. szterl, lecz czy suma ta jest prawdziwą, nie wiem. Przew. Za co Herz dostał tę sumę. Świad. Bliżej tego określić nie mogę. Jestto rzeczą założycieli. Wiem tylko, że kolej Karola Ludwika, która ze swojego prawa pierwszeństwa zrezygnowała, premię za to prawo darowała Herzowi.

Dalej odpowiada świadek na pytanie przewodniczącego, że kontrakt budowy kolei Lwowsko-Czerniowiuckiej miał w ręku, że rozbiór kontraktu na walnem zgromadzeniu okazał się niepotrzebnym, gdyż chodziło wtedy tylko oto, aby przyjąć kontrakt tak jak był, lub odstąpić od budowy kolei. Przew. Przypominasz pan sobie, że jeden z akcjonarjuszów postawił wniosek, aby odnośnego sprawozdania nie uchwalano, póki kontrakt nie będzie szczegółowo zbadany. Świad. Tak jest, lecz wniosek ten nie przyszedł pod uchwałę. Przew. Co panu wiadomo o wykupnie gruntów na linii *A?* Świad. Brassey prosił o poparcie, ponieważ jego inżynierowie nie znali kraju i ludzi. W skutek tego znowu Offenheim prosił, aby mu pozwolono z urzędnikami Towarzystwa przyjść w pomoc Brasseyowi przy wykupnie gruntów. Co do mnie, widziałem w tem nawet korzyść Towarzystwa, ponieważ przedsiębiorca budowy, jeżeli się sam zajmuje wykupnem gruntów, o granicza się zwykle na minimum.

Dalej podaje świadek, że wynagrodzenie za wykupione grunta wypłacano na rachunek Brasseya. O linii *B* świadek nic powiedzieć nie może w tym czasie, z powodu smutnego wypadku w jego familii, mało zajmował się koleją.

Co do progów, powiada świadek, Ofenheim starał się o to, aby je jak najspieszniej dostawiono. Progi były dobre, chociaż może nie wszystkim się podobały.

Przew. Co pan wiesz o robotach wykańczających? Świad. Przypominam sobie bardzo dokładnie. Było to w r. 1866, w czasie wojny. Zaszły znaczne przeszkody w dokończeniu budowy. Uważałem więc, że będzie korzystniej, jeżeli na podstawie protokolarnych opisów naszego biura technicznego, dokończenie tych robót we własny przyjmiemy zarząd, usuwając tym sposobem przedsiębiorcę.

Przew. Pan byłeś wybrany do komitetu. który miał tę sprawę zbadać. Świad. Tak jest. Byłem nawet sprawozdawcą. Przew. Jest to uderzającem, że komitet wybrany 5. czerwca, a już 6. referowano w tej sprawie. Świad. To rzecz bardzo prosta. Za podstawę do orzeczenia służyły nam obliczenia organów fachowych, my mieliśmy tylko rozstrzygać kwestję zasadniczą.

Przew. Co panu wiadomo o robotach wykończających na linii B? Świad. Nic.

Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, że grobla mihuczeńska była przedmiotem obawy. Świad. Obawa zawsze jest usprawiedliwioną jeżeli się jest przymuszonym na miałkim gruncie stawiać groblę. Najstarsze koleje walczą z podobnemi przeciwnościami. Przy kolei Karola Ludwika po latach 18 zdarzały sie usypy.

Przew. Właśnie ta okoliczność wzywała do ostrożności. Należało z wszelką ostrożnością przystępować do objęcia robót wykończających. Świad. To też się stało. Organa techniczne, spisały na miejscu protokół, oznaczyły sumę 12.000 złr. jako potrzebną do wykończenia tych robót i na tej też podstawie zawarło umowę.

Świad. Jakie spostrzeżenie zrobiłeś pan objeżdżając kolej? Świad. Nie widziałem nic ujemnego. Przeszkody w ruchu spowodowane były wypadkami elementarnemi.

Przew. Stan kolei musiał być nie zupełnie zadawalniający, skoro na linię wysełano często komisarzy rządowych. Św. Muszę sobie pozwolić uwagę, że już od samego początku między angielskimi inżynierami a naszymi, jakoteż podprzedsiębiorcami przychodziło do starć, które dawały powód do skarg. Przew. W jaki sposób wytłumaczysz pan podanie lwowskiej Izby handlowej i interpelację polskich delegatów dotyczącą złego stanu budowy kolei? Św. Skargi te nie dotyczyły złej budowy kolei, lecz ganiły ruch, który istotnie mógł być lepszym Na nowych kolejach jednak, inaczej być nie może. — Przew. (odczytuje podanie Izby handlowej.) W podaniu tem zawiera się skarga na budowę? Św. To nie jest orzeczenie fachowe, lecz opiera się tylko na domysłach. Skarga Izby handlowej odnosi się zatem tylko do urządzeń ruchu. Przew. W protokole Rady zawiadowczej nie znajduje się uchwała, przyznająca Ofenheimowi 3 prct., w zamian których obowiązany on był dostarczyć modele, plany i normalia. Nieprzypominasz sobie książę, czy uchwała ta może w inny jaki sposób spisaną została? Św. Tak niezawodnie być musi, skoro uchwała ta w protokole nie jest uwidocznioną. Wiem, że gdy wniosek ten postawiono, wydalił się Ofenheim, którego później o zapadłej uchwale zawiadomiono. Czy uchwała ta weszła do protokołu lub nie — przypomnieć sobie nie mogę. Jeśli nie weszła, w takim razie musi się o tem znaleźć coś innego.

Przew. Liskowetz powiedział, że w tej sprawie sporządził referat (Referatsbogen) lecz i na tym referacie uchwała ta nie była uwidocznioną. Referat ten wszedł do tajnego protokołu i podpisany był przez W. ks. Mość i drugiego członka Rady zawiadowczej, Św. Być może, byłem członkiem komitetu, więc podpisywałem odnośne protokoły. Przew. Żadnego protokołu nie było; miał być tylko referat przez pana podpisany. Św. O ile sobie przypominam, był przy tem p. Klein — czy pismo to podpisywałem, — nie wiem.

Przew. Podpisać miałeś W. ks. Mość i Ofenheim. Św. Być może, lecz dziwiło by mię mocno, gdyby jeneralny dyrektor coś podpisywał, co jego osoby dotyczy. Sądzę, że podpisany był drugi członek komitetu.

Przew. W jakim celu prowadzono tajny protokół? Świad. Nie widziałem go nigdy, prowadził go prezydent i jeneralny dyrektor.

Przew. Co panu wiadomo o sumie 50.000 złr. przeznaczonej na trzymiesięczny zapas materjałów na potrzeby ruchu. Świadek. Przedłożono rachunki, dyrektor stawiał swoje wnioski, które potem uchwalono. — Przew. Czy na książkowanie tych 50.000 złr. wpływał ktoś z Rady zawiadowczej? Świadek. Nie. Buchhalterja należy do ekzekutywy. — Przew. Wspominaliśmy już o protokołach z 21. i 27. maja 1867 roku, w których to, co Brassey więcej miał do żądania, zostało spisane. Suma ta wynosiła 890.000 złr. na korzyść Brasseya. Pomimo to w tym samym dniu zawarto z Brasseyem kontrakt budowy na linię B. W tym protokole podano, że Brassey, na wypadek, jeśli mu oddaną zostanie budowa linii B., odstępuje od swoich pretensyj 550.000 złr. Czy to nie zwróciło uwagi W. ks. Mości? — Świadek. Wcale nie. Brasseyowi wiele zależało na otrzymaniu drugiej linii. Miał on jeszcze przy sobie personal i wiele materjału, więc chciał je zużytkować. Wydało mi się więc zupełnie naturalnem, że takie warunki postawił. — Przew. Czyś pan w tem przeniesieniu nie uważał przekroczenia z linii A. na linię B. — Świadek. Nie. — Przew. Z protokołu śledztwa wstępnego wnosić można, że Wasza książęca Mość pierwej inaczej o tem sądziłeś. Powiedziałeś pan, że trzeba naraz więcej tytułów emitować, by w ten sposób uzyskać pokrycie na przekroczenia. Św.: Być może, że pierwej tak sądziłem, lecz widząc później, że jako świadek będę musiał dokładne złożyć zeznanie, przeczytałem sprawozdania z walnych zgromadzeń i tym sposobem przyszedłem do przekonania, że Brassey dla uzyskania drugiej budowy zgodził się na ten upust. Przew.: Z referatów towarzystwa wypływa, że tu przeniesienie przekroczenia nastąpiło. Czyś książę nic nie słyszał o obrachunku dla linii B. Św.: Nic.

Przew.: Jak wysoki miał być początkowo kapitał wkładowy? Św.: Początkowo 10 milionów. Przew.: Ta okoliczność, że później 12 milionów ustanowiono, wskazuje, że starano się uzyskać fundusz na pokrycie przekroczenia na linii A? Św.: Tak nie sądziłem i sądzić nie mogłem. Przew.: Jen. dyrektor miał się według zeznania Liskowetza w ten sposób wyrazić, że jeśli jakie nastąpi przekroczenie, takowe na drugą linię zwalone być nie może, Św.: Tego nie słyszałem. Wypowiedziałem już jednak moje zdanie, że przeniesienie nie miało miejsca. Przew.: Czy księciu co wiadomo o pozyskaniu kapitału z bukowińskiego funduszu religijnego? Św.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Chodzi teraz o koncesją na linię C. Usiłowania jeneralnego dyrektora skierowane były na połączenie z Czarnem morzem. Wypływa to z protokołu Rady zawiadowczej z 6. września. Sprawa ta toczyła się także na późniejszych walnych zgromadzeniach, przyczem była mowa, iż koncesja ma być dla towarzystwa uzyskaną. Tak rzeczy stały do września 1867 r., gdy jen. dyrektor wystąpił ze zdaniem, iż pozyskanie koncesji w Mołdawii dla towarzystwa przeprowadzić się nie da. W jaki sposób to się stało? Św.: W tym względzie pozwolę sobie zrobić uwagę, iż pozyskanie koncesji dla towarzystwa byłoby rzeczą nader trudną. Takie zdanie panowało z początku, lecz później pokazały się trudności.

Przew. Kiedyś się pan o tych trudnościach przekonał? Świad. W chwili zawiązania stosunków z rządem rumuńskim. Przew. Kto pana o tem uwiadomił. Świad. Offenheim. Przew. Nie słyszałeś pan też zdania innych osob o tych trudnościach. Świad. Nie. — Trudności te jasno wypływają ze sprawozdań Offenheima. Przew. O tem niema wątpliwości, lecz pytam się, czy Wasza ks. Mość o niemożliwości się przekonał z podań Offenheima, czyli też inne osoby interweniowały? — Czy nie starał się Herz wpoić to przekonanie? Świad. Nic o tem nie słyszałem. Przew. Jakież więc motywa podawał Offenheim? Świad. Trzeba było złożyć kaucję 1,000.000 franków, ponieważ rząd rumuński żądał gwarancji, że budowę kolei prowadzić będą koncesjonarjusze. Niepodobna było Towarzystwu złożyć kaucję, albowiem trzeba się było starać pierwej o zmianę statutów. Dalej rząd rumuński postawił warunek, ażeby budowę natychmiast rozpoczęto, ponieważ tak opiewała uchwała Izby rumuńskiej. Potem angielscy koncesjonarjusze byli rumuńskiej koncesji przeciwni. Z tych tedy wszystkich powodów, korzystniej zdawało nam się, aby wystąpiło nowe konsorcjum, któreby rzecz całą ułożyło i potem Towarzystwu oddało. Zostawiono mu wolność przyjęcia koncesji lub odrzucenia jej.

Przew. W ten sposób powiększono wartość koncesji, ponieważ opłacić musiano koncesjonarjuszów? Świad. Sądzę, że Towarzystwo starając się samo o koncesję, więcej by było dać musiało. Jest to rzeczą nader ważną, gdy się ma koncesję już gotową przed sobą i może przyjąć lub odrzucić. Przew. Pytałem księcia pierwej, czy kto inny jeszcze prócz Offenheima starał się Radzie zawiadowczej wpoić zdanie, że pozyskanie koncesji dla Towarzystwa jest niemożliwem. Książe powiedziałeś na to, że tylko Offenheima o to pytano, zaś przesłuchiwany w śledztwie powiedziałeś książe, że Offenheim, który wszędzie w zastępstwie Towarzystwa działał i niejaki Herz, potrafili Radę zawiadowczą przekonać, że rząd rumuński nie

udziel i koncesji Towarzystwu.“ Powołałeś się pan więc na Herza, chciałbym więc wiedzieć, w jaki sposób tu działał Herz?

Świad. Wiem tylko, że jest w Bukareszcie zamieszkały. Przew. Zdaje mi się, że miał on styczność z Radą zawiadowczą i popierał Ofenheima? Świad. Nie przypominam sobie nic o tem. W śledztwie niejedno przepomniałem, dziś mogę powiedzieć tylko to, co sobie dokładnie przypominam.

Przew. Mówiono tu o tem, że powstawało nowe Towarzystwo, mówiłeś pan także, że angielscy koncesjonarjusze niechętnie przyjmowali rumuńską koncesję. Czy była możliwość utworzenia nowego Towarzystwa? Świadek: niewątpliwie. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Bal galic. Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 6. lutego b. r. w sali domu narodnego. Dawniejsze bale Towarzystwa muzycznego należały do najświetniejszych, i spodziewać się można po doborowym składzie tegorocznego komitetu balowego pod przewodnictwem hr. Jana Tarnowskiego, że i w tym balu weźmie publiczność nasza jak najliczniejszy udział, tembardziej, ile że dochód czysty przeznaczony jest na cele tego u nas jedynego Towarzystwa muzycznego.

— Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 31. stycznia w salach „Koła“ Stowarzyszenia, na które szanownych członków zaprasza się. Lwów d. 26. stycznia 1875.

Dyrekcja.

— Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna redakcjo! Nie mając sposobności podpisać zbiorowego protestu przeciw baśniom i fałszom rozsiewanym przez *Dziennik Polski* o złej budowie i grożącym stanie kamienicy JO. ks. L. Sapiehy przy ulicy Ossolińskich — poczuwam się do miłego obowiązku uczynić to obecnie — zwłaszcza, że zajmuję wraz z ojcem lewe (całe) skrzydło pierwszego piętra.

Lwów 24. stycznia 1875.

Zenon Rawicz Rojek.

— (+) Smutną, lecz najdroższą pamiątką naszą są groby, w których spoczywają popioły naszych ojców, braci, sióstr, przyjaciół i znajomych, dlatego też dbając o te zabytki, upiększamy je o ile możności jak najwspanialej, jak tego dowodem jest cmentarz nasz na Łyczakowie, który jak prześliczny ogród wygląda i jako taki do najpiękniejszych cmentarzów miast wielkich bez wątpienia należy. Cmentarz ten przez długie czasy nie miał odpowiednio temu gorliwych dozorców, a publiczność nasza płacąc za pielęgnowanie kwiatów— grobarzom — najczęściej sama pielęgnować musiała narzekając na ojców miasta, którym porządek tegoż cmentarza i słuszne narzekania publiczności, zupełnie były obce. Rada miasta teraźniejsza ceniąc pamiątki te i słuszne od dawna wymagania publiczności, postanowiła w roku zeszłym, zamiast dozorcy-grobarza, przyjąć dozorcę-ogrodnika, któryby pełniąc obowiązki grobarza pełnił i obowiązki ogrodnika. Bez odwlekań więc, wybrany został już w grudniu b. r. na tę posadę p. Tytus Tchórzewski, były ogrodnik miasta Kołomyi. Człowiek ten, który wyrósł, że tak powiemy razem z kwiatami w ogrodach, mający z zamiłowania kilkunastoletnią praktykę w tymże zawodzie, jest dla cmentarza naszego wielkim nabytkiem. Pan T. Tchórzewski jest po pierwsze Lwowianinem, ma również na tym cmentarzu drogie i dla siebie pamiątki, a więc niezaprzeczenie, co zdziała do upiększenia tegoż cmentarza dla drugich, to zdziała naturalnie z zadowoleniem i dla siebie. Powtóre, dla nabycia nauk zwiedzał wszystkie większe miasta Europy i ogrody tychże, jak świadczą jego chlubne świadectwa. Człowiek więc taki, który w obcych krajach pracował ku największemu zadowoleniu wszystkich, spodziewać się należy, że i tu, w kraju i w mieście swojem, póki siły starczą, nie będzie żałował trudu; przeciwnie, chętną pracą i dobrem obejściem się z publicznością, tuszym w przyszłości zasłuży sobie na zupełne uznanie, a cmentarz nasz za jego pracą, stanie się niezawodnie wspaniałem upiększeniem grodu naszego. Za wybór takiego dozorcy dla cmentarza należy się niezaprzeczenie p. prezydentowi, jako też pp. radnym teraźniejszym, dbającym o dobro miasta naszego, szczere podziękowanie, a czyn ich niech będzie wzorem i zachętą radnym innych miast naszych.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 11. do 20. stycznia 1875. Kwaskowska Adela, żona urzędnika prywatnego, na zapalenie otrzewny, 68 l.; Niedzielski Marcin, czeladnik piekarski, na raka, 37 l.; Karczmarczuk Jan, graizler, na suchoty, 40 l.; Bossy Amalia, córka obywatela miasta Lwowa, na uwiąd schyłkowy, 60 l.; Strandl Genowefa, wdowa po c. k. majorze, na zapalenie płuc, 75 l.; Görlitz Józefa, właścicielka trafiki, na uwiąd schyłkowy, 68 l.; Baczewska Deborah, propinatorka m. Lwowa, na sparaliżowanie płuc, 70 l.; Skielski Wojciech, majster stolarski, na suchoty, 34 l.; Baumgarten Ewa, żona majstra kominiarskiego, na zapalenie płuc, 51 l.; Schaff Józef, ajent handlowy, na udar mózgowy, 58 l.; Poźniak Marjan Jan, c. k. urzędnik telegrafu, na gruźlicę płuc, 35 l.; Młynarczuk Leopold, majster szewski, na rozedmę płuc, 28 l.; Miłkowski Tomasz, właściciel realności, na zapalenie płuc, 74 l.; Towarnicka Anna, bez zatrudnienia, na uwiąd schyłkowy, 80 l.; Seibert Marja, wdowa po porucznikn, na zapalenie wątroby, 64 l.; Kotowski Józef, c. k. koncepista, dyrekcji skarbu, na suchoty płucowe, 30 l.; Boratyński Włodzimierz, słuchacz św. teologii, na durzycę, 26 l.

— **Mianowanie.** Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego w Cebrowie Marcina Szajewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cebrowie.

— **Podziękowanie.** Na rzecz ubogich a zasłużonych odebrałem następujące dary: Zwrot kosztów wiedeńskich 20 zł., pp. c. k. notarjusz Adolf Promiński ze składek 31 zł., B. M., z Załoziec 2 zł., J. W. z Mościsk 3 zł. Razem 56 zł. w. a. P. J. W. z Mościsk zaś suknię damską, parę pończoch wełnianych i parę bucików. W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów 22. stycznia 1875.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Na medal pamiątkowy** dla uczczenia pomordowanych przez Moskali włościan na Podlasiu za wierność Unii złożyli przedpłatę następujące osoby: Za pośrednictwem p. Ludwika Szczepańskiego w Bonuszanach: Izak Franciszek 1 m. 3 zł., Longchamps Franciszek 1 m. 3 zł., Grabowski Józef 2 m. 6 zł., Miler Włodzimierz 1 m. 3 zł., Szczepański Ludwik 1 m. 3 zł., Dobrzański Hipolit 1 m. 3 zł., Kossowski Józef 1 m. 3 zł., Tanenbaum 1 m. 3 zł., J. Szmit 1 m. 3 zł., Kisielewski Cyryl 1 m. 3 zł., Uhrynowski P. 1 m. 3 zł., Zieliński Antoni 1 m. 3 zł., Rapacki Antoni 1 m. 3 zł., Dobrzański Kornel kapitan 1 m. 3 r. i Pogorzelski Emil 1 m. 3 zł. Ze składki podczas nabożeństwa za duszę ś. p. pułkownika Piotra Wysockiego u Bernardynów we Lwowie na 3 m. 9 zł. Rozwadowski Kazimierz 1 m. 3 zł., dr. Tyralski Tadeusz z Bohorodczan 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem pani Antoniny Kodrębskiej w Zaleszczykach: A. Zieliński, inżynier 1 m. 3 zł., J. Negrusz aptekarz 1 m. 3 r., Karolina Grünstein, żona lekarza 1 m. 3 r., Antonina Tadowa 1 m. 3 zł. i obywatele i mieszkańcy miasta Zaleszczyk 7 m. 20 zł. Hankiewicz Julian z Szczakowej 1 m. 3 zł. Rogawski Karol z Olpin 1 m. 3 zł., razem na medali 31 zł., łącznie z poprzedniemi medalami 428.

Lwów 23. stycznia 1875.

Alfred Młocki, ulica Pańska l. 3.

— **Z Lubaczowa.** Dnia 21. stycznia po południu został pocztmistrz przez rozbukanę bandę żydowską napadnięty. Przeciw napastnikom wytoczył proces. Ciekawa rzecz jak sąd tą sprawą pokieruje, bo jak słychać, ma do tej sprawy i bardzo majętny żyd należyć.

— (*Y*) **Narol.** Przed kilku dniami zakończył w sąsiedniej wiosce były proboszcz tutejszy, powszechnie kochany i szanowany ks. Michał Miernicki pełen trudów żywot. Zmarły łączył w sobie wysokie cnoty kapłana-obywatela. Nadzwyczaj światły i gorliwy zaskarbił sobie wdzięczną pamięć u swoich włościan, których własnym przykładem zachęcał do pracy, ratował w potrzebie i strzegł od rąk lichwiarzy. Szczery apostoł miłości i spokoju, prawdziwy Polak, cieszył się poważaniem całej okolicy. Pojmował on głęboko i stwierdzał czynem znaczenie unii, przeto też nadzwyczaj był miłowany przez duchowieństwo ruskie, które zwłoki sędziwego starca na własnych barkach zaniosło do grobu. Obyśmy wielu takich kapłanów wśród nas liczyli, a znikłyby domowe waśnie i zgubne niesnaski. Cześć jego pamięci!

Niestety — przykry przychodzi nam tu spełnić obowiązek; okoliczne duchowieństwo łacińskie, a w szczególności znajomi zmarłego, nie pospieszyli z ostatnią usługą. Czy może dla tego, że rozesłane zaproszenia nie zawierały alegatów? Nie chcemy obwiniać, ale nie możemy usprawiedliwić.

— (*S. Ch.*) **Kozłów** dnia 17. stycznia. Żydowie tutejsi, którzy przed parą laty kłaki i szczecinę skupowali po wsiach, w obecnych zaś czasach oddawszy się zupełnie li tylko rzemiosłu lichwiarskiemu, doszli tym sposobem do kilku i kilkunastu tysięcy! Wieść o ograniczeniu przez Wys. rząd lichwy, nader niemiłe zrobiła na nich wrażenie, albowiem wedle ich mniemania, lichwa, chociażby największa pobierana od goimów, niczem nie jest, ino manną niebieską, którą Jechowa wyłącznie li tylko synom Izraela prawem odwiecznem uprzywiljował. Wskutek bowiem tego poczynają sarkać, iż tak uczciwego zarobku zabronić im chcą.

Zapewnie *Wiener Blatty* i Szomer Israel rozniosą jęk boleści po całej Europie: iż prześladowanie synów Izraela w Galicji z dniem każdym się pogorsza bo oto: zamierzyli ograniczyć lichwę, gminy zakładają u siebie kasy pożyczkowe i nadobitek wyrzekają się wódki, która w lubej Galicji naszej stanowiła jeden z najlepszych środków do życia kilku tysięcznym rodzinom żydowskim, i pochłonęła w obecnych czasach całe mienie biednego naszego kmiotka!

Niemogę pominąć przy tej sposobności i tej okoliczności: iż nasi konsumenci mięsa, są nader troskliwi o tutejszych i okolicznych mieszkańców zdrowie, bo oto właśnie z padłego wołu mięsem nas karmią — a biada temu, kto by się ważył wytknąć im, iż złe mięso sprzedają; jeżeli bowiem ktokolwiek chce uniknąć gradu impertenencji i wieczystego postu, to musi jak baranek posłusznie obchodzić się z nimi, a mimo to drogo płacić sobie każą.

Życzeniem byłoby: aby dotyczące władze wglądnęły w takową czynność i ze względów sanitarnych położyły temu tamę na przyszłość!

— **Z Narajowa.** Dnia 14. b. m. o godzinie 2. po północy zgorzał dom mieszkalny z stajniami przedmieszczanina Fedka Andrzyszynego do szczętu, zdaje się że ze złości podpalony, bo ogień od ulicy z rogu wszczął się; dom nie asekurowany.

Dnia 25. b. m. zakończył życie, po pięciodniowej słabości na zapalenie płuc izralita Henryk Schaffel, były dzierżawca a obecnie obywatel miejski, zastępca naczelnika gminy miejskiej Narajowskiej, mąż prawy i skromny, wierzący w biblię, prawo Mojżesza i miłości bliźniego, a przytem dobry Polak, dla tego był od chrześcian poważany. W dowód tego, mnóstwo chrześcian a między temi cała inteligencja Narajowska, zwłoki jego aż na okopisko odprowadziła.

— **Z Jaworowa.** (O uregulowaniu szkoły Jaworowskiej.) Na podstawie uchwały Rady gminnej przemieniono tutejszą szkołę pospolitą na Wydziałową, przed kilku jeszcze laty jednak Rada gminna dbała o oświatę, uznając płace nauczycieli za zbyt szczupłe, zrównała je w ten sposób, że czterem nauczycielom bez różnicy wyznaczono po 350 zł. płacy, z tych 4 pobierał jeden 100 zł. rocznie za kierownictwo, trzej zaś inni po 500 zł. z tytułu nauki gimnastyki, rysunków i prowadzenia czytelni niedzielnej, nadto po 25 zł. za naukę powtarzającą, i po kilkadziesiąt zł jeszcze dodatku drożyźnianego, tak że płaca tychże 450 do 50 zł. wynosiła, i mieli te dogodności, że a konto pensji, którą z kasy urzędu gminnego podnosili, wypłacano im po 100 zł. zaliczki spłacalnej w ratach miesięcznych. Nauczyciele ci popierali wszelkiemi siłami myśl wprowadzenia szkoły wydziałowej, oświecając przeciwnych tej szkole, wpływając przedstawieniami i wyłuszczając znaczenie takiej szkoły panom radnym, a zabiegi ich nie okazały się płonne. Szkoła wydziałowa uchwaloną i w życie wprowadzoną została, nie wiedzieli jednak biedacy jaki los spotka ich samych za te zabiegi i trudy, przypuszczać nie mogli, aby los ich z nową szkołą zamiast polepszyć pogorszyć się miał, a jednak tak się stało rzeczywiście. Orzeczeniem Rady szkolnej zadekretowano tymże nauczycielom płacę po 350 zł. i rozpisano konkurs na wszystkie posady, z tych 350 zł. mają w pierwszym roku spłacić 12% na fundusz emerytury, otrzymają zatem 308 zł. a gdy gmina wystawiając akt fundacyjny zastrzegła sobie, że na tę szkołę ofiarnje okrągłą kwotę 4500 zł. rocznie i nic więcej, przeto o żadnych dodatkach wiedzieć nie chce, mimo że orzeczenie Rady szkolnej krajowej poleca wypłacanie im takowych; pomocnik zaś pobierał 200 zł. płacy, zaś 100 zł. dodatku osobistego, a obecnie przesłano mu zawiadomienie, że 210 zł. pobierać będzie na wyżywienie siebie i licznej familii! Pytanie więc, czyli takie dotowanie nauczycieli, którzy obecnie swe płace z urzędu podatkowego podnosić mają w mieście 10.000 ludności liczącem, gdzie najlichsze mieszkanie z 2 pokoików i kuchenki się składające najmniej 120 zł. kosztuje, a drogość wiktuałów cenom lwowskim nie ustępuje, zgadza się ze słusznością i sprawiedliwością? powiadamy że nie, — uchwałą sejmu całe nauczycielstwo miało jakieś polepszenie swego bytu uzyskać w ogóle, przez szkołę wyższą w miejscu, oczekiwali tego polepszenia tutejsi nauczyciele w szczególe, oczekiwanie to jednak zawiodło ich nad wszelki wyraz, i jakież skutki takiego zawodu? o to rozczarowanie i posępność, która maluje się na ich twarzach; troska o chleb, troska o jutro, ta zajęła ich umysły, myśli zamiast być skupione dla nauki i zawodu, rozpierzchły się za wynalezieniem lepszej egzystencji przez porzucenie niewdzięcznego zawodu i przeniesienie się do innego, i tak jeden z nich już się wystarał o pozwolenie do wstąpienia w praktykę przy urzędzie podatkowym, drudzy szukają umieszczenia przy pocztach i innych zawodach, nauka cierpi, rozstrój zupełny i rozprzężenie wielkie. Zebrawszy grosz ostatni puścili się do Przemyśla do Rady szkol. okręg. po ratunek i wrócili z niczem, odesłano ich do Rady szkolnej krajowej, lecz w tem sęk jak i za co do Lwowa się dostać, a i skutek takiej przejazdki wątpliwy, bo jakto mówią „sytemu chleb nie na myśli“; rozpisano wprawdzie konkurs równocześnie na 3 posady na 500 zł., lecz do tych posad potrzebne są egzamina wyższe, a więc jedyna nadzieja tych zresztą uzdolnionych i pilnych, mających po kilka i kilkanaście dekretów pochwalnych od władz wyższych, a w swej egzystencji tak niespodziewanie podkopanych nauczycieli, jest w wyrozumiałości i litości Wys. Rady szkolnej krajowej, że posady wyższe pod warunkiem złożenia przepisanych egzaminów w terminie oznaczonym, zwłaszcza w braku potrzebną kwalifikację już mających nauczycieli, takowym nadane zostaną. A i miasto żywi tę niepłonną nadzieję, że przez wymiar sprawiedliwości w duchu powyższym szkoła tutejsza nie pozostanie długo w takiem rozprzężeniu i upadku moralnym z powodu o swój byt zagrożonych i zwątpiałych nauczycieli, którym jak wyżej powiedziano obecnie nie nauka, ale sposób uzyskania lepszej egzystencji na myśli.

— (?) **Czerniowce** dnia 12. stycznia. (O lichwie na Bukowinie.) Nie potrzebuję dowodów przytaczać, jak lichwiarstwo kwitnie na Bukowinie. To cośmy czytali w *Gazecie* o lichwiarstwie w Galicji, to samo można, jak to mówią, jota w jotę zastosować do Bukowiny. Nie dziwcie się, że mało skarg ztąd do wiadomości publicznej dolatuje. Bukowina, kraj przeszło pół miliona ludności liczący, (wstyd to wyznać) niema żadnego niezawisłego dziennika, a przecież od urzędowej *Czern. Ztg.* żądać nie można, żeby takie kwestje, aż nadto niemiłe semickiemu plemieniu, podnosiła.

Jeżeli Galicja jest krajem, gdzie najwięcej lichwiarzy pod słońcem istnieje, to niezawodnie Bukowina zaraz po niej następuje.

Wywłaszczenie włościan za pomocą aktów notarjalnych, w których bajeczna lichwa figuruje, praktykuje się u nas tak dobrze, jak w Galicji, nie natrafiając na żadne skrupuły ze strony tych panów, którym radzilibyśmy przeczytać i uwzględnić „obowiązki i odpowiedzialności notarjuszów“ w nr. 282 i 283 waszej *Gazety* tak doskonale skreślone, a wsie, w których przed kilku laty nie widziałeś żyda, roją się dziś żydowstwem. Wywłaszczonych włościan, którzy zmienili się na żydowskich Iwanków, znajdziesz całe legie, a w Czerniowcach można by z nich sformować cały batalion. Czy taki materjał palny, ogołocony z mienia, przyczynia się do dobrobytu państwa, pozostawiamy do ocenienia tym, którzy nami rządzą.

Słuszność największą miał nasz wymowny poseł p. Rydzowski, gdy kończąc swoją słynną mowę, rzekł: „Ratunku panowie, bo krizys socjalna w Galicji jest za pasem.“ Otóż my w imieniu Bukowiny to samo wołamy: „Ratunku i to prędko, żeby nie było za późno“. Wniosek postawiony przez posłów włościańskich na tegorocznej sesji sejmu bukowińskiego, zmierzający do zniesienia lichwy i ograniczenia pijaństwa, został jak wam wiadomo, z łaski pp. centralistów pogrzebany. Włościanie: Kłym Kulerczuk, poseł z okręgu wiejskiego Wiżnica-Putila, Jan Kreczun, z okręgu wiejs. Stanestie, Makowej Teodor z okręgu wiejs. Czerniowce, Skwarczuk Jakiw z okręgu wiejs. Zastawna, którzy ten wniosek podnieśli, dowiedli, że sprawy kraju więcej im na sercu leżą, jak tym pp. urzędnikom, których nieraz do sejmu i Rady państwa wybierali. Doznali też niemałej wdzięczności od tych panów, że wniosek tak wielkiej doniosłości odłożyli *ad calendas graecas*. Powinno to być dla naszych włościan przestrogą, żeby drugi raz wybierali takich mężów do sejmu i Rady państwa, którzyby działali w interesie i dla dobra kraju.

Że pp. Pino, Tomaszczuk, Kochanowski et cons. nie przyłączyli się imieniem Bukowiny do wniosku p. Rydzowskiego, tylko siedzieli jak ryby, chociaż pp. Pino i Tomaszczuk, jako wybrani przez włościan i znający stosunki krajowe, uczynić to byli powinni, to nas przecież nie dziwi, bo wiemy jakim bogom oni służą; ale że pp. br. Petrino i Hormuzaki milczeniem przebyli tak ważną sprawę, tego wytłumaczyć sobie nie możemy. (Przy pierwszem czytaniu tylko wnioskodawca ma głos; p. r.)

Nie myślcie, że tylko włościanie jęczą pod obuchem lichwy. — Tak dobrze właściciel dóbr, jak urzędnik, rzemieślnik i przemysłowiec opłacają ogromne procenta. Nawet niektóre arkusze płatnicze złotych kołnierzy, uczą się ciągle po hebrejsku opłacając za tę naukę po 4, 5, 6 lub więcej złotych w. a. miesięcznie od 100 zł. Cóż dopiero mówić, o innych kołnierzach. Chociaż jakiś tam „hofdekret“ od ces. Marji Teresy istnieje, że arkuszów płatniczych urzędniczych zastawiać nie można, to przecież ten naród, który ekscelnje w obejściu ustaw, i na to radę znajduje. Oto robi się u którego z pp. notarjuszy pełnomocnictwo, daje się arkusz, kwity, i pan pełnomocnik-lichwiarz „fasuje“ sobie bez przeszkody co 1go pensję, odtrącając sobie co chce, a resztę oddaje urzędnikowi, drwiąc sobie z jakichś tam hofdekretów. Takich specjalistów wysysających urzędników, mamy tu kilku i wcale im nie źle się wiedzie, obracają tysiącami, a kieszenie pełne wekslów. Zapytacie się, czy taki lichwiarz opłaca przynajmniej podatek, a to rzecz inna, opłaca albo najmniejszy podatek, żeby pod pokrywką tegoż jak największe interesa robić, albo wcale nie opłaca żadnego. Jednem słowem powiedziawszy, każda klasa społeczeństwa naszego posiada takich specjalistów lichwiarzy, wampyrów, którzy wszystkie ich soki żywotne wysysają.

Czas więc położyć tamę temu lichwiarstwu i na Bukowinie, bo już przyszło do ostateczności.

— **Jedynaste ogólne zgromadzenie** delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwałą 30. wybrało komisję rewizyjną, która wedle § 89 ustaw., ma się zająć zbadaniem rachunków dyrekcji za rok ubiegły, i z czynności swojej zdać sprawę ogólnemu zgromadzeniu dnia 20. lutego zebrać się mającemu, do której to komisji wybrano panów Bohdana Hipolita, Szumańczowskiego Ludwika, Jasińskiego Franciszka, Jabłonowskiego Prus Józefa, Abrahamowicza Dawida, Kunaszewskiego Macieja, i niżej podpisanego, a mając zaszczyt przewodniczenia w ostatniej komisji, poczytuję sobie za obowiązek zaprosić szanownych kolegów, by raczyli przybyć do Lwowa 12. lutego a 13. o godzinie 10. rano zejść się w gmachu Towarzystwa kredytowego i tam po nowym ukonstytuowaniu przystąpić do pracy, by położonemu zaufaniu przez ogólne zgromadzenie delegatów w zupełności odpowiedzieć.

Lwów 25. stycznia 1875.

Walerjan Podlewski.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— „Słownik niemiecko-polski wyrazów prawniczych i administracyjnych.“ Wydanie drugie. Staraniem i nakładem Akademii umiejętności w Krakowie. Kraków 1874.

— W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki jest obecnie 165.815 bibliotek, które zawierają 45,528.938 tomów. Z powyższej liczby 38.000 bibliotek, zawierających około 10,000.000 tomów, należy do szkółek niedzielnych.

— Dla pedagogów zajmującem jest dzieło: „Nauka o rzeczach“, przez Henryka Wernica, wydane w Warszawie 1874.

— Treść 4 nru *Ruchu literackiego*: Człowiek i autor; Król i Bondarywna, powieść Bolesławity (c. d.); Król Henryk VIII. tragedja Szekspira, przekład L. Ulrycha (dok.); Seweryn Goszczyński, studjum literacko-krytyczne przez Władysława Zawadzkiego (c. d.); Listy Juliusza Słowackiego; O Szwajcarach i Szwajcrji, szkic z podróży przez Kazimierza Chłędowskiego (dok.); Wykształcenie kobiety, przez Ludwika Boudirenna (c. d.); Syn Znajdy, powieść Piotra J. Bykowskiego (c. d.); Listy z Francji, przez Sewerynę Duchińską (dok.); Krzywda i odwet, kartka z dziejów krytyki w Polsce; Piotr Wysocki; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i za granicy.

— Treść Nr. 497 i 498 *Kłosów*: Bakalarze powieść Adama Pługa; Sztuka i natura, wiersz Tomasza Olizarowskiego; Nauka, drzeworyt według obrazu Löfflera; Korespondencje z Krakowa, z Poznania, z Rzymu, z Paryża; Wyścigi w cyrku rzymskim, według obrazu Aleksandra Wagnera; Recenzja studjum Lubowskiego wydanego p. t. „Wallenstein“; Powinszowania noworoczne, szkice humorystyczne F. Kostrzewskiego; Przegląd polityczny; Jan Chęciński przez K. Wł. Wojcickiego z portretem; Złote wesele, według obrazu L. Knausa; Ukraina, obrazki czasu i ludzi napisał Berlicz Sas; Milton i jego epoka, powieść historyczna M. Ringa, przełożył Józef Pracki; Pół wieku, wiersz Stanisława Grudzińskiego; Połów ryb na oście rysunek Andriollego; Koncert domowy, według obrazu Wład. Czachurskiego; Do szkoły, rysunek Audriollego; Recenzja komedji Lubowskiego „Nietoperze“; Zła wróżba, według obrazu W. Łosia. O wschodzie słońca, drzeworyt według obrazu W. Łosia; Pokłosie; Powieść i powieściopisarstwo przez Eugeniusza Skrodzkiego; Towarzystwo w małżeństwie przez Samuela Smilesa, przekład E. L. Drzeworyty w *Kłosach* są liczne i bardzo piękne. Tekst dostarcza czytanie zajmujące, pełne nauczających i ciekawych wiadomości. *Kłosy i Tygodnik ilustrowany*, powinny zastąpić u nas tak jeszcze licznie prenumerowane niemieckie ilustrowane pisma, od których są bezwarunkowo lepsze.

— Po śmierci zasłużonego w wydawnictwie książek polskich Adama Zawadzkiego w Wilnie, kierunek tej starej księgarni objął brat zmarłego Feliks Zawadzki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 26. stycznia. (Teleg. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej płacono za 100ft. cłowych pszenicy białej 85 do 105; żółtej 80 do 93; żyta 75 do 84; jęczmienia 73 do 85; kukurudzy 80 do 85; owsa 65 do 70 srebrnych groszy.

Proskauer.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 14. do 21. stycznia 1875 r.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 7·— do 8.— złr., przednia żółta —·— — —·— zł. średnia —·— — —·— złr.

Żyto 160ft. najlepsze suche 5·— do 5·75 złr., średnie —·— do —·— złr.

Jęczmień 140ft. dla browarów 4·75 — 5·75 złr., opasowy —·— zł.

Owies 100ft. 3·50 — 4·— zł.

Kukurudza 170ft. —·—do—·— złr.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. kuchenny 5·50 do 8·50 złr., opasowy —·— — —·— zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. przednia 30·— do 50·— zł., średnia —·— do —·— zł., pośledna —·— — złr.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. 8·50 do 9·50 złr.

Rzepak letni —·— — —·—zł.

Lnianka 150ft. 7·50 —7·75 złr.

Nasienie lniane 150ft. 8·50 — 10·— zł.

Nasienie konopne20ft. —·— — —·— zł.

Potaż 100ft. 9·50 do 15·— zł.

Miód 100ft. pożądany 23·— do 28·— złr.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 11·50 do 11·75 złr.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar z umową na luty maj 12 25 do 12·50 zł., luty-sierpień 13·— do 13·25 zł., maj-sierpień 13·50 do 13·75 złr.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 25. stycznia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 62 c.; żyta 76ft. 2 złr. 38 c.; jęczmienia 68ft. 2 złr. 15 c.; owsa 45ft. 1 złr. 94 c.; hreczki 70ft. 2 złr. 75 c.; maku 00ft. — złr. — c., soczewicy 88ft. 4 złr. 50 c.; grochu 94ft. 3 złr. 50 c.; fasoli 00ft. — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 06 c. Cetnar: koniczyny złr. — c.; siana 1 złr. 01 c.; słomy — złr. 77 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 50 c., miękkiego 10 złr. 80 c. — Funt mięsa wołowego $26\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 15° 40 c., 18° 52 c., 30° 70 c., 35° 75 c., 36° 80 c. Wiadro 0°3 28 złr. 35° 30 złr., 36° 31 złr.

Ostatnie wiadomości.

W procesie Offenheima świadek Giskra zeznał dalej d. 26. t. m. że z użycia prowizji Offenheim niemiał zdawać rachunku. Przeniesienie pewnej sumy z jednej linii na drugą, jeżeli to nastąpiło, było zupełnie prawidłowem. Wynagrodzenie Offenheima ze strony Brasseya za przeprowadzenie wykupna gruntów było naturalnem następstwem. Giskra oświadczył, że z Offenheimem zostaje w dalekiem pokrewieństwie i przedstawia charakter jego jako bardzo szlachetny, i zawsze gotowy do wyświadczania dobrodziejstw. Gdy prezydent chciał uwolnić świadka od dalszego przesłuchiwania, prosił tenże, ażeby mu pozwolono uczynić kilka uwag dla odparcia insynuacji aktu oskarżenia. Na to prokurator oświadczył, że świadek nie został osobiście dotknięty, więc jego żądanie powinno być odrzucone. Po dwukrotnem przemówieniu obrońcy i prokuratora państwa trybunał uchwalił dać dr. Giskrze głos do faktycznego sprostowania. Giskra odparł następnie twierdzenie, że Rada zawiadowcza przyczyniła się do pogorszenia finansowej sytuacji towarzystwa i protestował przeciw zarzutowi karygodnego egoizmu z upoważnienia i w imieniu całej Rady zawiadowczej. Prokurator oświadczył, że nie mógł uszanować osobistych uczuć i że odpowiada za każde słowo oskarżenia z pełnem przeświadczeniem. Mówiąc o karygodnem egoiźmie miał na myśli zarząd w najrozleglejszem znaczeniu a nie radę zawiadowczą. Co do koncesji na trzecią linię, świadek dr. Giskra powiedział, że nakłoniony został do współudziału, gdyż w skutek znajomości zrobionych w roku 1866 na stanowisku berneńskiego burmistrza z wybitnymi politykami pruskimi, mógł wpływać silnie na dygnitarzy rumuńskich. Świadek wahał się długo, gdyż część kaucji, przypadająca na niego w kwocie 70.000 złr. stanowiła wówczas prawie cały majątek jego. Ekonomiczne, strategiczne i polityczne korzyści kolei przemogły ostatecznie wszystkie wątpliwości. Wszystkie te korzyści zostały pogrzebane w skutek sekwestracji. Gdy świadek został ministrem, spieniężył swoje dobrze nabyte prawo koncesji za zezwoleniem cesarskiem, Przy pożyczce priorytetowej Offenheim nie przywłaszczył sobie żadnych zysków. Offenheim miał rozległy zakres działania, ale nigdy go nie przekroczył. Dodatki z powodu budowy dla członków Rady zawiadowczej uważa świadek za uprawnione. W końcu oświadczył dr. Giskra, że tylko minister Schaeffle wystosował raz upomnienie do towarzystwa. Spór rozpoczął się dopiero po reskrypcie ministra dr. Banhansa, który zagroził sekwestracją.

Cesarz sankcjonował uchwaloną na ostatniej sesji sejmu galicyjskiego ustawę o ochronie niektórych zwierząt, dla uprawy ziemi pożytecznych.

Tagespresse donosi pod d. 26. bm., że notyfikacja o wstąpieniu na tron hiszpański Alfonsa, nadeszła do Wiednia przedwczoraj i wręczoną została przez bawiącego tam jeszcze posła hiszpańskiego, Delmazo, ministerstwu spraw zewnętrznych. Uznanie Alfonsa nie napotyka u mocarstw europejskich na trudności; gabinety zgodziły się jednak na pozostawienie w tej sprawie pierwszeństwa Austrji.

Z Wersalu donoszą d. 26. cm., że Zgromadzenie narodowe uchwaliło 512 głosami przeciw 188 wejść w obrady nad ustawą o senacie. Obrady nad sprawozdaniem o rządach 4. września odroczono aż do czasu po załatwieniu ustaw konstytucyjnych.

Według doniesień z Madrytu nastąpił d. 23. stycznia pierwszy zjazd karlistowskich i alfonsowskich parlamentarzy, na którym ułożono podstawy ugody. Przyjęcie tej ugody jest prawdopodobne.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. stycznia. Borkowski opowiada historję nabycia koncesji na linię rumuńską. Pożyczkę, zawartą z Richterem uważa za bardzo korzystną. Prokurator wnosi, ażeby wszystkich członków Rady zawiadowczej nie zaprzysięgać. Gdy obrońca zgadza się na ten wniosek, więc nie będą zaprzysięgani. Lecointe, urzędnik kolei państwowej, zeznaje, iż przy tej kolei niema zwyczaju dawać prowizji jeneralnemu dyrektorowi. Springmann, urzędnik Sigla, przyznaje, że dano upust Ofenheimowi, gdyż maszyny dostawiano *loco* Wiedeń. Przy liwerunkach dla kolei koszycko-oderbergskiej o prowizji nie było mowy. Dyrektor fabryki Ringhofera powiedział mu wówczas, że Ofenheimowi ofiarował 3 prct. prowizji.

Wiedeń 26. stycznia ks. Sapieha wczoraj popołudniu przesłuchiwany opowiedział szczegółowo stosunki pierwotnego założenia. Jako założyciel wziąć musiał na siebie 12.000 akcyj a jako wynagrodzenie strat, które by założyciele na akcjach ponieść mogli, otrzymał z obu koncesyj 33.400 fnt. szt. Były to więc koszta finansowania. Ta kwota jednak nie wystarczyła na pokrycie strat. Udowadnia to szczegółowym rachunkiem, iż na akcjach stracił 471.000 złr. Gdy do sumy powyższej 33.400 fnt. szt. doliczy i wszystkie przez cały czas pobierane tantiemy z tej kolei w kwocie 52.000, to pokaże się, iż na założycielstwie kolei tej stracił do 79.000 złr., nie licząc już rozlicznych wydatków innych i kilku lat pracy.

Rzym 26. stycznia. Posiedzenie parlamentu. Garibaldego, gdy się pojawił w Izbie, bardzo żywo powitano. Złożył przyrzeczenie przepisane. Wniosek Cairoli'ego, ażeby rządowi dać naganę za aresztowania, w willi Ruffi przedsiębrane, po dłuższych rozprawach Izba odrzuciła 232 głosami przeciw 121.

Przyjechali dnia 25. stycznia 1875.

Hotel Europejski. Pp. Hr. Pruszyński J. i S., z Pomorzan. Hr. Bielski K., z Starego miasta. Rode W., z Rgahu. Dwernicki G., z Moskwy.

Lwów, z Izby handlowej 26. stycznia.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 —	236 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 —	142 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	230 —	232 —
**II. Listy zast. za 100

†

Wspomnienie pośmiertne.

W d. 18. stycznia 1875 r. umarł w Krakowie po krótkiej chorobie śp. **Florjan Godziemba Wysocki**, właściciel wsi Hrehorowa w pow. Kołomyjskim. Był to mąż cnót i zasług wielkich, coraz rzadszych w dzisiejszych czasach postępu! Od dzieciństwa prawie pracując z całą gorliwością i uczciwością, pracą tą uczciwą, charakterem nieskalanym zjednał sobie szacunek wszystkich i miłość powszechną! Po stracie nieodżałowanej małżonki swej **Wandy z Szopowiczów**, zgasłej w r. 1851, poświęcił się cały wychowaniu licznego potomstwa, niezaniedbując przytem obowiązków obywatelskich i o ile mu sił i czasu starczyło pracował dla dobra kraju, który kochał całym sercem, całą potęgą uczucia czysto polskiego! Niegoniąc ni za sławą, ni za zaszczytami, w pracy widział ratunek Ojczyzny swojej, składając na jej ołtarzu ofiary pieniężne! Serdeczny, gościnny, przyjacielski jednał sobie szacunek obywatelstwa całego, prawy szlachetny, surowy ale sprawiedliwy prócz miłości zjednał sobie szacunek u ludu, tak w wiosce swojej jak i we wsiach okolicznych. Jako dobry ojciec, kochał swe dzieci nad wszystko, im się poświęcił i im zostawił imie dobre, uczciwe a z nim majątek pracą, wolą silną, wytrwałością nabyty! Żal też powszechny towarzyszył mu aż do grobu, a z nim nastąpił niewygasły smutek w sercu rodziny i tych wszystkich, którzy śp. Florjana bliżej znali. Cześć pamięci Jego! Cześć popiołom Jego.

1340 1—1 M.

Kamienica

2 piątrowa przy ulicy **Trybunalskiej** Nr. **16**. w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela.

1332 1—3

Z powodu fałszywie podanego adresu, oznajmiamy publicznie, że znany **historyczny obraz olejno drukowany „Teofila z Daniłowiczów Sobieska** z swymi synami **Markiem** i **Janem**“ jako nasza własność przez nas wydanym i przez naszych panów podróżujących mianowicie przez p. Franciszka Bienenfelda namówionym być może. 1342 1—3

Tornóczi & Weiss.
we Wiedniu III. Rennweg 31d.

A. Maczuskiego

cesar. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond. brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond. brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów	3	złr.
1 słoik Pomady dto	2	„
1 flakon Olejku orzechowego	2	„
½ dto dto dto		„

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu. Kärtnerstrasse 26.

We LWOWIE u Marcina Müllera
„ „ u L. Sedlaka
„ „ u K. Strzyżowskiego
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1165 18—24

SKŁAD FORTEPIANÓW LUDWIKA MARKA.

Główny skład we Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filja w Czerniowcach u J. I. Szegierskiego, księgarza; otrzymały znaczne transporta

Fortepianów, Pianin i Fisharmonij

z najlepszych i powszechnie uznanych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, mianowicie: Bösendorfera, Promberger a, Schweighofera, Hölling et Spangenberga Kapsa, E. Seiler a, Neumeyera, Hofbauera, Girikowskiego, Fritza, Heitzmana, Hölzla i wielu innych, za których doskonałość i trwałość właściciel składów **gwarantuje na lat 10 daje.**

Ceny ustanowione jak najprzystępniejsze — z cen taryczn ych opuszcza się znaczny rabat.

Pisemne zamówienia wykonują się sumiennie i starannie. 1180 4—?

Używane instrumenta przyjmują się w zamian.

Największa i najtańsza wypożyczalnia.

Doborowe instrumenta po 6 złr.

SZAPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1036 2 10

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie Schaittera.

Poszukuje się zdolnego

Pasiecznika,

któryby pasiekę złożoną ze 150 pni zamkowych umiejętnie prowadzić potrafił. Życzący wejść w umowę ma się przy załączeniu świadectw zgłosić do administracji dóbr **Ruda** poczta **Stryj**.

wystrzegać się fałszerstw

SIROP DELABARRE DU DENTITION

wymagać podpis własnoręczny

Przy użyciu tego prostego SIROPU Dr. DELABARRE do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posyła się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4;** we Lwowie, w aptece Pp. Mikolascha; w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Oświadczenie.

W skutek zarzutów, honorowi mojemu ubliżających i na posiedzeniu szanownej Rady miejskiej przytoczonych, a w nr. 18. *Gazety Narodowej* zawartych, czuję się zniewolonym przerwać zachowywane dotąd milczenie i publicznie oświadczyć, że obronę moją przeciwko zarzutom czynionym mi do wysokiego senatu akademickiego na piśmie wniosłem i że rozstrzygnięcia jego na podstawie przeprowadzonego śledztwa, każdej chwili z upragnieniem wyglądam.

Lwów d. 25. stycznia 1875.

1341 1—1 *Karol Bauer*,
naczelny ogrodnik botan. ogrodu.

Otrzymawszy od JW. barona Brunickiego w dzierżawę

ogród amatorski

w **Zaleszczykach**, mam zaszczyt oznajmić, że takowy obficie jest zaopatrzony w rozmaite **szczepy fruktowe** i **ozdobne, nasiona warzywne** i **kwiatowe**, szczególnie polecić mogę nowe gatunki **róż**, zawsze kwitnące, tudzież **róże szczepowe** w rozmaitych wysokościach. Ceny są nader umiarkowane. 1298 2—2

Przyjmuję na praktykę chłopców. Adres:

Piotr Piestrakiewicz
w Zaleszczykach.

DOM mieszkalny

obszerny wraz z obszernemi budynkami gospodarskiemi, stosowny na dom zajezdny i restaurację itp., w mieście **Piwnicznej** (powiat Nowy Sącz) w samym Rynku położony, jest do **sprzedania**. W samem mieście będzie stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, która właśnie się buduje. Bliższej wiadomości udziela właściciel: **Adam Womela**, oficjał pocztowy we **Lwowie**, plac **Chorążczyzny Nr. 6.** 1345 1—1

Produkty farmaceutyczne i TOALETOWE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

MAGNEZJA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ, nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski po cenach nadzwyczaj nizkich.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można te dwa ostatnie artykuły w magazynach pp. A. Steiffa synów i K. Strzyżowskiego, jak również w aptece p. K. Mikolascha. 1044 1—24

1133 **Franz Schöffl** 50-75

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny	zł.	15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor.	„	12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego	„	10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność	„	20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

W aptece pod gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.

Prawdziwa

Wódka francuzka z Bordeaux.

Cena całej butelki 2 złr., małej butelki 1 złr.

1138 9—12

Prawdziwa

Wódka francuzka ze solą,

preparowana p długu przepisu wynalazcy **Williama Lee.**

Cena pół butelki 1 złr, 20 centów.

Olej rybi z miętusa

najświeższy naturalny nieczyszczony.

Cena flaszki **80** centów wal. austr.

Wszystkie inne zachwalane oleje rybie czyszczone nie mają wartości leczniczej.

L. 70.

Konkurs.

W skutek rezygnacji dotychczasowego sekretarza Rady powiatowej w Złoczowie, zostanie ta posada opróżnioną.

Celem prowizorycznego obsadzenia takowej, z którą połączoną jest roczna płaca 1000 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs do 1. marca br.

Kompetenci mają się wykazać znajomością ustaw administracyjnych oraz uzdolnieniem do prowadzenia kasy i rachunkowości i wnieść udokumentowane podania w oznaczonym terminie do Wydziału Rady powiatowej. 1301 3—3

Złoczów d. 15. stycznia 1875.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie (*Rynek l. 26*),
otrzymała **na główny skład:**
Ks. A. Krechowieckiego

Nauki o męce Pańskiej

1335 **Cena 3 złr.** 1—3

Modes de Robes

Lwów,
ulica Teatralna 1. róg placu Marjackiego.

Balowe suknie i kwiaty

świeżo odebrałam

z Paryża.

Polecając takowe szan. Paniom proszę o wczesne zamówienia

1196 7—? **Pomorska.**

Młode psy

(legawce)

są do nabycia przy ulicy **Ormiańskiej wyższej Nr. 16.** na **pierwszem piętrze w oficynach.** 1313 1—3

Bukiety

balowe, kotylionowe i weselne

najgustowniej ze świeżych lub zasuszanych kwiatów układane poleca

handel nasion i roślin

WILHELMA ADAMA

we Lwowie.

Przy obstalunkach na prowincji uprasza się o podanie ceny i nadesłania zadatku. 1265 3—4

Cierpiącym na odmrożenie

mam zaszczyt donieść, że powszechnie znany lekarz „Tegetthoffa“ **Dr. Juljusz Kepes**, powierzył mi przepis i prawo do wyłącznego przyrządzenia i sprzedaży, używanego podczas węgiersko-austrjackiej ekspedycji podbiegunowej z wielkiem powodzeniem i dobrym skutkiem **balsamu na odmrożenie** a to w celu, aby takowy rozszedł się w szerszych kołach. *)

J. Pserhoffer.

*) Flakon tego balsamu wraz z przepisem 1 złr. a za opakowanie i stempel 15 ct., i jest do nabycia w mojej aptece Zum goldenen Reichsapfel **Singerstrasse Nr. 15 we Wiedniu.** 1057 11—12

Na posadzie będący praktyczny

Ekonom,

który przez przeciąg 12letniej swej służby zostawał w dwóch znaczniejszych skarbach w Czechach, posiadający język niemiecki i czeski, tudzież pojedynczą i podwójną rachunkowość gospedarską, obznajomiony dokładnie z uprawą buraków, obecnie pełniący służbę kontrolora przy gospodarstwie i browarze, życzy sobie zmienić swą posadę. Kaucję może złożyć do 2.000 zł. Łaskawe zlecenia opatrzone cyfrą **S. A. 422** do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition w Pradze. 1313 2—3

Pomieszkanie.

Z ulicy Pańskiej na zakręcie, przy ulicy Stryjskiej pod l. 4¼, są na piątrze, 5 pokoji z kuchnią, spiżarnią, drewutnią, strychem i piwnicą do najęcia. 1308 3—?

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów

207, ulica Saint-Honore w PARYŻU

i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i u A. Steiffa Synów. 1013 14—24

L. 70.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie jest z dniem 1. maja br. do obsadzenia prowizorycznie posada drogomistrza powiatowego z płacą roczną 600 zł. i ryczałtem na utrzymanie konia w kwocie 200 zł.

Kompetenci mają się wykazać fachowem uzdolnieniem i wnieść swe podania do 1. marca br. w Wydziale Rady powiatowej. 1302 2—3

Złoczów d. 15. stycznia 1875.

Najtaniej w handlu St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

Suszone

owoce

(na kompoty)

Brzoskwinie obier. krajane funt	64	ct.
Czereśnie suche na kompoty „	54	„
Jabłka obierane krajane . „	48	„
Gruszki z Oporto czerw. obie. „	64	„
Prunelki włoskie obierane „	64	„
Śliwki węgierskie niedymione „	28	„
„ tureckie „ „	32	„
„ francuskie z Ankony „	40	„
„ z Bordeaux „Imperiale“ „	72	„

Deserowe

Daktyle aleksandryjskie, wyborne . . . . . funt	60	ct.
„ **Marokańskie** na gałąz., buk. „	3	„
Figi sułtańskie . . funt	44	„
Rodzynki Malaga na gałązk. „	1	„
Migdały w łupinkach deserowe „	1	„
Orzechy sycylijskie podłużne „	48	„
„ istrzyjskie okrągłe . . „	3	„
„ amerykańskie trzygraniaste „	44	„

1276 2—4

KAWA

Rio pospolita funt	złr.	—.76
Santos, czysta „	„	—.84
Portoriko dobra ziel. „	„	.88
Malabar bardzo dobra zielona funt	„	.92
Moka arabska aromat. mocna fnt. „	„	.96
Jawa żółta, aromat słabsza ft. „	„	.96
Ceylon zielona drobniejsza „	„	1.
„ „ gruba „	„	1.04
„ „ perłowa „	„	1.08
Menado brunatna gruba „	„	1.4
Jamaika zielona najprzedn. „	„	1.08

Cukier Herbaty chińskie

N. 1 Taszu żółtokw. ft.	zł.	4·60	
„ 2 Juntojczan białok. „		3·80	
„ 3 Nandżyn czarna ft. „		3·40	
„ 4 Suchong angiel. „		2·80	
„ 5 Congo familijna „		1·80	
„ 6 Wysiewki (Proszek) „		1·20	

w głow. Melis ordyn. funt cnt.	28	„
w głowach rafinowany „ „	29	„
„ „ najprzedn. „ „	30	„
mielony w maczce „ „	31	„
rznięty w kostki . „ „	31	„

Jabłka tyrolskie

świeże

Rozmarynowe białe Ima	sztuka	18	ct.
„ „ Ilda	„	10	„
„ półbiałe Ima	„	12	„
„ czerwone	„	12	„
Edelrothe bardzo ładne	„	10	„
Ananasowe renetki	„	8	„
Gruszki włoskie . . . funt		48	„
Pomarańcze messyńskie sztuka		8	„
„ **Mandary**ki deserowe „		10	„
„ „ wyborowe „		15	„
Cytryny . . . . . „		5	„
Marony włoskie . . . funt		24	„
Kalaflory algierskie . . „		50	„

Konserwy.

Ananasowa konfitura . słoik	2.—	„
Ananasy amerykańskie paszka	1.50	„
„ **Martinique całe** . „	2.50	„
Aprykozy amerykańskie „	1.20	„
Brzoskwinie amerykańskie „	1.20	„
Konfitury chińskie 5 ft. wazka	5.	„

Przy kupnie towarów za 50 zł. naraz a za gotówkę odsełka franco koleją tow. pociągiem.

Préservatives

ochrona przeciw chorobom **kiłowym**, wysyła listownie tuzin 1 zł. 50 c., 2, 3 i 3 zł. 50 c. 1337 1—2

Joh. Zieger.
Wien, Taborstrasse Nr. 53.

Najtańsze i najzdrowsze śniadanie i podwieczorek

jest niezawodnie

CZEKOLADA z fabryki GROSA i STRUSA

we Lwowie, ul. Hetmańska Nr. 6.

1338 1—15 **Zwyczajnie używane dobre gatunki**

bez wanilji		z wanilją	
1 ft. — (½ kilo) czekolada zdrowia	75 ct.	1 ft = (½ kilo) półwanilowa	—.90 ct.
1 ft. „ „ „ lepsza	85 „	1 ft. „ „ wanilowa . .	1.10 „
1 ft. „ „ „ jeszcze lep.	1.— „	1 ft. „ „ lepsza wanil.	1.30 „

Tańsze od naszych czekolady, muszą zawierać niewłaściwe części składowe.

Księgarnia 1334 1—3

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we **LWOWIE** — **Rynek l. 26** — poleca następujące

najnowsze tańce karnawałowe:

F. TYMOLSKI:

Dz. 137.	**Cudne oczy**	45	ct.
„ 138.	**Przy kądzieli.** Cztery krakowiaki	64	„
„ 139.	**Na biegunie północnym.** Kadryle	64	„
„ 140.	**Raźnie, skocznie i wesoło.** Mazury	64	„
„ 141.	**Purim.** Polka	50	„

W. DANEK:

Nowe tańce:

Nr. I.	**Mazur**	45	ct.
Nr. II.	**Trzy Polki**	65	„
Nr. III.	**Kadryle**	65	„

WANISEK:

Dz. 64.	**Walzer**	80	„

MORAWSKI O.:

	Les Reves d'Avenir. Valse	80	„

Najtaniej tylko w handlu EMILA LATINEKA

Lwów, Rynek l. 15 pod „Gwiazdą“

1301 2—10 poleca:

1 funt **Kawy** Ceylon najlepszej	złr.	1.02.
1 funt **Cukru** najlepszego w głowie	„	29.
1 funt **Smalcu** świeżego wieprzowego	„	50.
1 funt **Powideł** przecieranych słodkich	„	22.
1 funt **Maronów** włoskich	„	20.
1 funt **Bryndzy** liptawskiej	„	48.
1 funt **Świec** Apollo i Milly	„	68.

Najlepsze i najtańsze

patentowane sztyftowe

Młocarnie ręczne

po 120 złr. w. a.

ma na składzie i sprowadza na zamówienia

Fabryka machin 1277 4—6

W. Eliaszewicza w Tarnowie.

Kupującym za większe sumy odstępuje stosowny rabat.

Przeciw

gośćowi, reumatyzmowi,

bolom nerwowym wszelkiego rodzaju,

jako to: bolom nerwowym, bole w połowie twarzy, migrenie, reumatycznym bolom zębów, bolom w biodrach (Ischias), reumatycznym i nerwowym afektacjom serca, bolom w krzyżach, przeciw porażeniom wszelkiego rodzaju, przeciw kurczom żołądkowym i w spodnich częściach ciała, przeciw powszechnemu osłabieniu organizmu, osłabieniu muszkułów po poprzedzającem skaleczeniu a to zagojonej ranie, złamaniu kości itp.

uznany za najlepszy i najskuteczniejszy środek

aptekarza J. Herbabny. 1006 1 3—6

aus Heilkräutern der bairischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin.“

NEUROXYLIN, służący do nacierania, zawdzięcza swoją sławę światową swej nadzwyczajnej skuteczności, które w najuporczywszych wypadkach osiągnięto w szpitalach cywilnych i wojskowych, jako też w praktyce prywatnej, o którym środku najpochlebniej wyrażają się w świadectwach sławni profesorowie i znakomici lekarze w kraju i za granicą.

Cena jednego flakonu (zielono opakowany) 1 złr., najmocniejszy gatunek (różowo opakowany) 1 złr. 20 ct. za opakowanie przy wysyłce pocztowej 20 ct.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny**, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Handel korali

ROMUALDA TURASIEWICZA

przy ulicy Akademickiej pod l. 22 nową,

poleca w wielkim wyborze: **korale francuzkie, neapolitańskie** okrągłe toczone, **brylantowane, rznięte**, oraz najnowszego fasonu

RIŻUTERJE,

które tak w całych garniturach jako też i pojedyńczo, **brosze, kulczyki, branzolety, medaliony, guziki** itp. po **stałych** jak **najumiarkowańszych cenach** sprzedaje.

3664 10—10

Największy Magazyn perukarski i salon fryzjerski L. JANOWSKIEGO

we Lwowie, przy placu Katedralnym l. 7 n.,

utrzymujący zarazem **największy skład perfumeryj** i **specyfików toaletowych dla dam i mężczyzn, zaopatrzony został świeżo sprowadzonemi artykułami tego rodzaju z najpierwszych fabryk londyńskich i paryzkich** tylko **prawdziwych** pod **gwarancją.** Szczególnie polecam Szanownym damom biorącym udział w zabawach tańcujących

„Poudre D' IRIS florentyński i Veloutine FAY.

Szanowne damy, biorące udział w tańcach, upraszam o wczesne zamówienia do fryzowania, a to: dla uniknienia zawodu, z powodu już odebranych dotąd licznych zamówień na tegoroczny karnawał.

Dziękując Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności za najlaskawsze dotychczasowe wspieranie mię w moim zawodzie, oświadczyć muszę, że dokładam wszelkich starań, aby mój zakład został tak jak dotąd i nadal pierwszorzędnym. 1250 3—?

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotnie najrzetelniej za zaliczeniem.

Die Waaren-und Lagerhaus-Abtheilung der k. k. priv. Wiener Handelsbank für den Producten und Waarenverkehr

1289 2—5

in Wien, (II Franzensbrückenstrasse Nr. 17)

besorgt den **commissionsweisen Verkauf aller Landesprodukte.** Sie ist durch ihre ausgedehnten Verbindungen in der Lage bei raschem Umsatze die besten Preise zu erzielen. Sie nimmt in ihren besonders günstig gelegenen Entrepôts Waaren auf Lager und ertheilt Vorschüsse auf Grund von coulanten Schätzungen zu den billigsten Bedingungen. Insbesondere ladet sie die zahlreichen **Spirituspro**ducenten zur Ertheilung von **Consignationen** ein.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 15. czerwca 1874 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne w	**14**	dniach	po wypowiedzeniu
5½	„ „ „	**45**	„	
6	„ „ „	**90**	„	

Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem czerwca 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

Lwów, 15. czerwca 1874. 1115 4—?

Dyrekcja.

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim **Cyrku** pod dyrekcją **Józefa Derssina,** dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

Dziś we Środę 27. stycznia 1875

o 7mej godzinie wieczór

Nadzwyczajne galowe przedstawienie

wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy i d. z całkiem nowym programem.

Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 5—?

Wysoką wartość dla **cierpiących na płuca serce i na nerwy** ma

Liebiga Extrakt Kumysowy

Proszę mi przysłać jak najrychlej 36 flakonów pańskiego Kumys-Ekstraktu, ponieważ spostrzegliśmy po dziewięcio-dniowem używaniu takowego znaczne polepszenie u naszej córki, a zatem kurację dalej kontynować chcemy. Osłabienie, które się codziennie a szczególnie wieczorem objawiło, usunęło się zupełnie a chora wygląda także znacznie lepiej.

Józ. Eisenkolb,
starszy nauczyciel.

Ponieważ pański cenny Ekstrakt i u mnie po użyciu zaledwie trzech flaszek okazał się skutecznym, przeto upraszam o przesłanie mi (następnie zamówienie.)

Katarzyna Stude.

Po użyciu tych czterech flakonów Kumysu mogę tyle zaświadczyć, że kaszel jest łagodniejszy; czuję także zgodnie z pańskiem twierdzeniem większą jak dotąd skłonność do snu itd.

H. Müller.

Broszury Dr. Weil udziela się gratis i franko.

Cena jednego flakonu wraz z opakowaniem 1 zł. w. a.

Paczki zawierają niemniej jak 4 flaszek. — Przy zamówieniach należy przesłać oraz należytość, ponieważ pobranie pocztowe do Austro-Węgier niema miejsca.

General-Depot von Liebig's Kumys-Extrakt.

BERLIN Friedrich Strasse 196.

NB. Lekarze naszego zakładu gotowi są każdą razą, otrzymawszy sprawozdanie kuracyjne, udzielić dotyczącym chorym szczegółowej informacji bez pretensji na honorarjum. W interesie publiczności jesteśmy gotowi oddać skład nasz pojedyńczym dobrze znanym firmom. 4042II 2—?

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.